Nr. 234. Kraków, Środa 5 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 245. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepera A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5, W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie H. Rocksch. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Powrót nad Marnę

Kraków, 5 czerwca.

Przez dwa tygodnie pisali po dziennikach długo i szeroko, jaką to ofenzywę teraz przygotowują Niemcy. Toczyli spory o to, gdzie niemieckie uderzenie nastąpi. Słowem działali, jak ludzie mądrzy, przewidujący i dobrze poinformowani. Słuchając wywodów dziennikarskich, nabierało się respektu dla strategów koalicyjnych. Jeżeli byle jaki dziennikarz taki mądry, to cóż dopiero sam sztab koalicyi z Fochem na czele...

Pierwszy raz w marcu uderzyli Niemcy i zrobili niespodziankę Anglikom. Ale to było do wytłumaczenia. Po pierwsze — Niemcy uderzali poraz pierwszy. Powtóre uderzonymi byli Anglicy, którzy w kwestyach strategii nie pretendują jeszcze do przodowania ludzkości. Drugi raz uderzyli Niemcy w kwietniu i znów zrobili niespodziankę. Ale i wtedy umiano ją wytłumaczyć i kozła ofiarnego na czas znaleść. Wszak tam nad Lys stała jakaś tam marna dywizya portugalska, która sama nie wiedziała, czego tam szuka. Niemcy gruchnęli, Portugalczycy się rozpierzchli. Czy to nie jest dość jasne dla tych przynajmniej, którzy organicznie nie mogą zwątpić w zwycięstwo koalicyi, podobnie, jak zakochana w tenorze kobieta nigdy nie zrozumie, że most przez niego przypadkiem budowany zawalił się nie z innego powodu, tylko dlatego, że go budował nie inżynier, lecz właśnie — znakomity tenor liryczny...

Lecz oto Niemcy uderzyli po raz trzeci wedug jakiejś tajemniczej zasady, aby uderzać raz na miesiąc regularnie po dwudziestym.... Cała koalicya tego uderzenia oczekiwała, a jednak niespodzianka i tak wyszła i to największa i najboleśniejsza ze wszystkich dotychczasowych. Dywizye francuskie i angielskie poumykały w panice, pozostawiając zwycięzcom łup nieprzejrzany i kawał drogocennego kraju. Okazało się, że jednolite dowództwo koalicyi tak samo jednolicie nic nie wiedziało o przygotowującym się ciosie niemieckim, tak samo było niezdolnem do uchwycenia myśli przewodniej strasznego swego przeciwnika, jak dawne niejednolite. Więc mają iść i Foch i Haig, aby ustąpić miejsca innemu jakiemuś geniuszowi.

Dużo się w świecie i u nas prawiło o straszliwej potędze aeroplanów amerykańskich. Chmurami nieprzejrzanemi miały one pokryć niebo i pewnego dnia zarzucić Niemcy ogniem i żelazem. Liczono dwadzieścia, trzydzieści, sześćdziesiąt, sto dwadzieścia tysięcy aeroplanów amerykańskich, które nadadzą wreszcie jakiś sens zapewnieniom Wilsona. I cóż się okazuje? Oto, że chmury aeroplanów amerykańskich nie wystarczyły na to nawet, aby w czas wykryć przesuwanie olbrzymich, milionowych armij niemieckich tuż po za liniami frontu bojowego. Armie Belowa i Behna, korpusy Konty i Wichury przespacerowały sobie z pod Amiens pod Soissons i Reims niedostrzeżone przez lotników koalicyjnych, jak gdyby to były myszy lub owe króliki, o których ongi tak pięknie prawił Lloyd George...

Jednego dowiodła koalicya już niezbicie i fundamentalnie, mianowicie, że łatwiej gadać niż zwyciężać. Ale jeżeliby tylko ostateczne ustalenie tej prawdy miało być jedynym rezultatem jej tytanicznych wysiłków, to byłoby to odkrycie zaiste zbyt kosztowne.

Dnia 31 sierpnia 1914 roku armie niemieckie od trzech tygodni pędzące upojone zwycięstwem, jak huragan przez północną Francyę, zgubiły nagle nieprzyjaciela. Najforsowniejsze wywiady, najśmielsze podjazdy kawalerzyckie nie mogły trafić na jego ślad. Dopiero lotnik von Stenay stwierdził dnia 1 września po południu, że armie francuskie wszystkiemi kolejami i wszystkiemi szosami odjeżdżają i odchodzą pośpiesznie gdzieś na południe poza Sekwanę.

To Joffre, jedyny wielki strateg, którego koalicya w tej wojnie miała i — zmarnowała, oceniwszy położenie trzeźwo i bez wszelkich ubocznych względów, postanowił się cofnąć, przegrupować i zestawić ten olbrzymi więcierz, w który w dziesięć dni później mieli uwikłać się Niemcy.

Ale sześć armij niemieckich, wprawionych raz w ruch spadającej lawiny, nie mogło się już zatrzymać. Moltke nie był takim jak Hindenburg. Nie umiał w galopie zatrzymywać rydwanu wojennego na miejscu. Armie niemieckie pędziły dalej. Wszystko postawiono na szybkość. Wiedziano, że gra jest niebezpieczna i pełna nieobliczalnego ryzyka, ale wierzono już w gwiazdę niemiecką, która od pierwszego dnia wojny świeciła tak strasznie oślepiającym blaskiem. Liczono, że zanim armie francuskie ustawią się i wrócą, Paryż, a z nim serce Francyi, będzie już w ręku niemieckiem. Więc konie niemieckie nie mogły ludziom nadążyć. Daleko pozostały w tyle treny i parki amunicyjne poza kolumnami wojsk, które oblane potem, pokryte kurzem pędziły ku Paryżowi.

Ale Niemcy nie wiedzieli wówczas nie tylko, gdzie podział się Joffre. Nie wiedzieli oni jeszcze także i innej znacznie groźniejszej rzeczy — mianowicie, że dwadzieścia dywizyj, stanowiących armię Manouryego, która usunąwszy się z oczu Niemcom po bitwie pod Combles, stoi teraz w cieniu fortów Paryża, gotując się do skoku.

Kluk ze swoją armią, tworzący skrajne prawe skrzydło odynku niemieckiego, szedł przez wolną przestrzeń jak burza. Było w tym pośpiechu także dużo rozumnego strachu przed tajemniczą i groźną pustką. Jakoż strach okazał się uzasadnionym. O dwadzieścia kilometrów od Paryża zapuścił Manoury swoje jadowite żądło w bok pędzącego Kluka. Niemiec jak oparzony odskoczył w bok, błyskawicznie zmienił front i z ataku przeszedł do obrony niemniej zażartej i świetnej. Atak Manouryego był klasycznym zabiegiem ze szkoły niemieckiej strategii. Obrona Kluka była czemś, czego niema w dziejach wojen. Była bowiem przezwyciężeniem klasycyzmu. Tu Niemiec pobił swoje własne strategiczne i taktyczne rekordy. Według zasad strategii klasycznej strona uchwycona na obu skrzydłach i na jednem z nich okrążona, musi zginąć. Tak było zawsze od czasów bitwy pod Cannami aż po bitwę nad jeziorami Mazurskiemi. Nad Marną wówczas Niemcy byli tą stroną. Trafiła kosa na kamień. Wielki Joffre stosował zasady wielkiego Moltkego i Schlieffena. Bił Niemców niemiecką bronią. I byłby pobił. Nad armiami niemieckiemi unosił się już duch zagłady w teoryi niechybnej. A jednak żywa myśl, przedewszystkiem zaś wola jednostek i znakomicie wydyscyplinowanych mas przezwyciężyła żelazne prawo wojny. Kluk sam z trzech stron osaczony przez cztery dni walczył, pięć razy zmieniając front. Kręcił się i wywijał jak piskorz w ukropie. Przerzucał swoje korpusy i dywizye, jakgdyby były nie z ludzi lecz z najdoskonalszej stali. Sześćdziesiąt kilometrów dziennego marszu bojowego okazało się dla jego zmęczonych już wojsk drobiazgiem, tak, że wreszcie Anglik olśniony i ogłupiały tem wszystkiem, wypuścił niesamowitego Niemca, zrobił mu tę przyjemność i dał się pobić szpetnie i mimochodem, otwierając mu drogę na wolność ze śmiertelnej pułapki. Kluk wyswobodził się z sieci. Częścią potargał ją na strzępy, częścią poplątał sam na swój sposób. Mógł odskoczyć i pociągnąć za sobą niby na linie ratunkowej resztę armij niemieckich.

Cud nad Marną ziścił się tylko do połowy. Niemcy nie doszli do Paryża, nie zakończyli wojny z całym światem, »zanim liście opadną z drzew«, ale uszli z życiem i nowem wielkiem doświadczeniem, które kosztuje ich trzy lata straszliwej wojny pozycyjnej, które teraz spożytkowują. —

Oto wrócili nad Marnę. Ale jakże inni? O wieleż straszniejsi? Dzisiaj dowódzca niemiecki nie potrzebuje już z drżeniem wyczekiwać meldunków patroli, które wracają z niczem, nic nie spostrzegłszy, na nic nie natrafiwszy. Dziś każda brygada koalicyjnych wojsk jest najściślej zanotowana w niemieckim »Tagebuche« strategicznym, gdzie jest, co robi i co robić zamierza. Dzisiaj żołnierz niemiecki nie potrzebuje już oglądać się za siebie, czy nadjeżdża jego wóz amunicyjny, czy znika gardziel armacie żarłocznej nowym pociskiem, czy karabin swój na czas nakarmi. Dzisiaj park amunicyjny idzie za Niemcami tuż w pierwszej linii.

Ta ciemność złowroga, która spowiła armie niemieckie w dniu 31 sierpnia 1914 r. zalega dzisiaj armie koalicyi. One czują to straszliwe magnetyczne działanie olbrzymich mas niemieckich na sobie i rażone raz po raz ciosami jeden cięższy od drugiego mimo to nie mogą odgadnąć, skąd padnie na nie ten najcięższy, ten straszny, druzgocący i rozstrzygający, czy był nim już ten, który właśnie ugodził, czy po nim przyjdzie drugi jeszcze straszniejszy...

Okropne jest położenie armij koalicyjnych.

Stronnictwa a parlament.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

Niemieckie koła parlamentarne wyrażają nadzieję, że pomimo wszelkie trudności parlament się zbierze, że znajdzie się większość dla konieczności państwowych, a przedewszystkiem dla budżetu, i że Koło polskie nie wystąpi wrogo przeciw rządowi austryackiemu, nie odmówi państwu konieczności państwowych, w czasie gdy minister spraw zagranicznych podejmuje dawny swój plan rozwiązania sprawy polskiej. Sfery, zbliżone do rządu, wskazują na to, że hr. Burian ma najlepsze zamiary w sprawie polskiej, że sam wierzy w pomyślne dla Polaków rozwiązanie kwestyi polskiej, że dotychczasową swoją działalnością na brak zaufania nie zasługuje, że Koło polskie nie powinno tedy utrudniać mu zadania odmówieniem konieczności państwowych Austryi, sojusznicze Niemiec, drugiego miarodajnego czynnika w sprawie polskiej.

Wczorajsza jednak konferencya wiceprezesa Koła polskiego posła Kędziora z prezydentem ministrów dr Seidlerem nie wyjaśniła wcale stosunku Koła polskiego do rządu.

Wyrazem przekonań i nastrojów, panujących w stronnictwach niemieckich, jest artykuł wczorajszej »N. Fr. Presse« p. t.: »Podróż hr. Buriana do Berlina«. Po powrocie swym z Berlina — wywodzi autor artykułu — nie będzie mógł dać hr. Burian jeszcze stanowczej odpowiedzi, czy Niemcy godzą się na plan połączenia Galicyi z Królestwem Polskiem. Posłowie polscy ułatwiliby jednak niewątpliwie hr. Burianowi pracę w sprawie polskiej, gdyby wrócili do dawnej swej polityki popierania państwa. Polska jest dla Austro-Węgier i Niemiec kwestyą zaufania. Gdy posłowie polscy z Galicyi staną bez zastrzeżeń po stronie mocarstw centralnych, gdy Polacy zjednają sobie zaufanie Austro-Węgier i Niemiec, umożliwią tem samem większą państw tych ustępliwość w kwestyi rozwiązania sprawy polskiej. Objawy sympatyi dla wybryków czeskich, bezcelowe manifestacye w Galicyi są wodą na młyn tych stronnictw w Niemczech, które wyżej niż przyjaźń polską cenią zabezpieczenie granic Niemiec wobec Polski.

Posłowie galicyjscy — pisze dalej »N. Fr. Presse« — potrzebują parlamentu, gdyż bez parlamentu nie uzyskają środków, potrzebnych do odbudowy kraju. Z Kołem polskiem, głosującem w czasie wojny przeciw koniecznościom państwowym, podatkom, budżetowi i pożyczce, z Kołem biernem w sprawach powyższych niemożliwem jest stałe współpracownictwo w parlamencie. Koło takie stanowiłoby większość z Czechami i Słowianami południowymi oraz z innemi podobnemi grupami, większość życzliwą dla koalicyi a wrogą mocarstwom centralnym. Takie stanowisko Koła polskiego nie mogłoby pozostać bez wpływu na rozwiązanie sprawy polskiej. Wszystkie objawy sympatyi dla Czechów i Słowian południowych wywołają wśród obecnych stosunków nieufność dla Polaków.

Inne dzienniki wiedeńskie podnoszą również, że stanowisko Koła polskiego wobec parlamentu wywrzeć musi z natury rzeczy doniosły wpływ na stanowisko mocarstw centralnych w sprawie polskiej.

Co się tyczy Czechów, podnieść należy z naciskiem fakt następujący: Mimo wszelkie manifestacye, uchwały, protesty i zastrzeżenia, szuka większość posłów czeskich sposobu wyjścia z obecnej przykrej sytuacyi. W obozie czeskim mnożą się objawy otrzeźwienia. Nadzieje, że o losie narodu i państwa czeskiego zadecyduje ostatecznie konferencya międzynarodowa, słabną z dnia na dzień. Trzeźwi i praktyczni politycy czescy liczą się z faktami oczywistymi, liczą się z tem, że wszystkie dotychczasowe ich rachuby i przewidywania okazały się zupełnie bezpodstawnemi. Czesi — co stwierdzić można z całą stanowczością — liczą się już dzisiaj stanowczo z koniecznością kompromisu.

Co się tyczy stanowiska Czechów wobec parlamentu ustalić należy następujący oczywisty fakt: Posłowie czescy życzą sobie bardziej może niż posłowie wszystkich stronnictw zwołania parlamentu. Wypadki, które rozegrały się od chwili odroczenia parlamentu, przekonały Czechów, że rządy bezparlamentarne są dla opozycyi najniebezpieczniejsze. Nagły zwrot w polityce czeskiej jest naturalnie niemożliwy. — Objawy powolnego odwrotu mnożą się jednak coraz bardziej. Odwrót ten przygotowuje naturalnie prawica.

Zanotować należy następujące fakty: »Czech« pisze w artykule p. t. »Należy pomówić z królem«: Nie należy się już więcej zwracać do prezydenta ministrów dr Seidlera, tudzież do ministra spraw wewnętrznych hr. Toggenburga. Wysłać należy raczej deputacyę posłów czeskich do samego monarchy, aby przedstawić mu wszystkie zażalenia i życzenia Czechów. Przy tej sposobności powinni posłowie czescy wyjaśnić deklaracyę majową w tym kierunku, że Czesi stoją dalej na stanowisku dynastycznem.

Zapatrywania powyższe podzielają także inne katolickie pisma czeskie.

Dzienniki czeskie donoszą, że na ostatniem posiedzeniu związku czeskiego przedłożyły czynniki oportunistyczne wniosek porzucenia dotychczasowej pasywistycznej polityki, rozpoczęcia polityki aktywistycznej i wdrożenia rokowań z prezydentem ministrów.

Przeciw wnioskowi temu wystąpił w sposób energiczny były minister Praszek. Wniosek upadł tylko nieznaczną większością głosów.

Przypomnieć wkońcu należy, że gdy prezydent ministrów przed odroczeniem parlamentu zaprosił prezydyum Związku czeskiego na konferencyę przewodniczących klubów parlamentarnych, odmówili posłowie czescy udziału w tej konferencyi. Dzisiaj zaś domagają się posłowie czescy uporczywie zwołania konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych celem przygotowania pracy w parlamencie.

Posłowie czescy oczekują z niecierpliwością wiadomości o stanowisku Koła polskiego w sprawie zwołania parlamentu, nie życzą sobie wcale opozycyi Koła polskiego, żywią raczej nadzieję, że Koło polskie uratuje parlament i uchroni ich tem samem przed dalszemi następstwami rządów bezparlamentarnych.

Parlamentu nie życzą sobie może jedynie Rusini. Rusini cieszą się bowiem widokiem Koła polskiego w opozycyi i pragną, by Koło polskie w opozycyi tej trwało, gdyż przeciw Kołu polskiemu, będącemu w opozycyi, walczyć mogą skuteczniej w Wiedniu a przedewszystkiem w Berlinie.

Postępy ofenzywy niemieckiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

Havas donosi, że ofenzywa niemiecka trwa w dalszym ciągu z dotychczasową siłą. Wojska sprzymierzone musiały się dalej cofnąć poza Soissons i Noyon.

Wyjaśnienia Clemenceau'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 czerwca.

(Ag. Havasa). Clemenceau złożył w komisyi dla armii dokładne wyjaśnienia co do położenia wojskowego, obecnego stanu operacyi i wyzyskania ofenzywnych sił koalicyi. Dzienniki sądzą, że oświadczenia Clemenceau zrobiły takie wrażenie, iż obecnie jest prawie pewnem, że jutro w Izbie nie będzie żadnej dyskusyi, ponieważ interpelanci nie będą mogli nalegać na przeprowadzenie dyskusyi o położeniu wojskowem.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 czerwca.

Dalekonośne działo niemieckie podjęło wczoraj znowu ostrzeliwanie obszaru Paryża.

Uchodźcy francuscy.

Amsterdam, 5 czerwca.

Liczba uchodźców z zajętych przez wojska niemieckie okolic pomiędzy Aisne i Marne szacowana jest na 120.000. Uchodźcy dążą do Paryża i na południe.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 4 bm.:

Na całym południowo-zachodnim froncie trwała żywa działalność artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 4 bm.:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Walki artyleryi o zmiennej sile, żywa działalność wywiadowcza nieprzyjaciela i silne uderzenia na różnych miejscach frontu. Na południowy zachód od Merris nieprzyjaciel usadowił się w mniejszych kawałkach rowów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Aisne wydarliśmy nieprzyjacielowi w zaciętych walkach kilka rowów. Zacięty opór nieprzyjaciela, trzymającego się uporczywie na wzgórzach na zachód i południowy zachód od Soissons, został wczoraj złamany. — Wzgórza Vauxbain na zachód od Chaudun zostały wzięte. Po zdobyciu szturmem Pernant i Missy-aux-Bois odrzuciliśmy nieprzyjaciela na linię Le Soulier. Zdobyto kilka baterył, wzięto kilka tysięcy jeńców. Francuskie kontrataki z obu stron rzeki rozbiły się wśród ciężkich strat. Na północny zachód od Chateau Thierry wśród walki przekroczyliśmy kolej Bussieres—Bourresches. Nieprzyjacielskie kontrataki odparto.

Nad Marną, między Marną a Reims położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

A. BRÜCKNER.

Z dziejów naszej kultury i literatury.

Wydawnictwa najnowsze.

8 (Ciąg dalszy.)

Szereg dzieł treści ogólniejszej zamknie Wilhelma Feldmana „Współczesna Literatura Polska 1864—1917“, część pierwsza, wydanie szóste, poprawione i uzupełnione. Autor należy do zasłużonych, lecz nie do szczęśliwych, mimo to nawet zabiegom jego „najserdeczniejszych“ nie udało się zaszkodzić powodzeniu jego dzieła, któremu żadne inne nie dorównało, czy to Chmielowskiego, Grabowskiego, Potockiego specyalne czy w ramach ogólnych Tarnowskiego, Brücknera i i. Tytuł myli, bo to nie wydanie szóste, lecz nowa książka, co i dalej w tył sięga, niż poprzednio, i inaczej, jednoliciej ułożona, z bogatą bibliografią. Jeden czynimy jej zarzut, zanadto zbita w druku i w stylu, stenografowana raczej niż pisana; każdy szanujący siebie literat byłby z tych 200 stronic 400 udziałał, nie dodając ani jednego szczegółu. Tom pierwszy objął pięć ksiąg-rozdziałów. Zamknięcie romantyzmu polskiego, z znakomitą oceną Norwida, Sowińskiego, Faleńskiego; Realizm, gdzie powieść głównie wystąpiła, z Orzeszkową, Prusem, Sienkiewiczem, tu jest mowa i o Świętochowskim, Asnyku i Konopnickiej; Praca nad literaturą, t. j. Chmielowski, Spasowicz, Tarnowski; Naturalizm, z Dygasińskim, Zapolską, Sieroszewskim, Reymontem (czy nie raczej Naturyzm, bo Naturalizm chyba dla Dygasińskiego a mianowicie dla Zapolskiej najwłaściwszy); Nastrojowcy, Preromantyzm, z Miriamem, Tetmajerem i i. Tło obszerne, nawiązane do literatur i prądów obcych; charakterystyki świetne; obfitość szczegółów nadzwyczajna, chociaż niema przeładowania; autor poczuwa się do obowiązku o rzeczach pięknych pięknie mówić. Wykład ściśle przedmiotowy, oddaje sprawiedliwość i tym, co zupełnie odmiennych zapatrywań, wystarczy porównać co o Spasowiczu lub o Tarnowskim powiedziano; wszelką przesadę w ocenie dzieł i pisarzy autor, krytyk, nie Narcyz, szczęśliwie wyminął; ale trzeźwość jego nic nie ma z mądrością spólnego; liczne cytaty, całe wiersze przylaczane urozmaicają jego słowa. Książkę czyta się z najżywszą przyjemnością i z największym pożytkiem, wprowadza ona jak najlepiej we zrozumienie dzieł i pisarzy, wstawionych silnie w najszerszych związkach, mianowicie z literaturą francuską; prądy spółczesne wybitnie zcharakteryzowano.

Nie mamy się co łudzić; neoromantyzm, modernizm należą już do przeszłości — mimo żyjących ich przedstawicieli. My się stale spóźniamy, w polityce jeszcze gorzej niż w literaturze — przecież u nas pseudoklasycy żyli i pisali w drugiej połowie dziewiętnastego wieku! (Koźmian, Wężyk, Fredro), tylko z neoromantyzmem i modernizmem było inaczej. Dzięki Miriamowi w Paryżu a Przybyszewskiemu w Berlinie przedostały się do nas z obczyzny rychło i pamięć chyba zawodzi Przybyszewskiego, jeżeli się dziś przed obcym nowych myśli wywodem zastrzega i żacha i Mickiewicza i Cieszkowskiego i i. cienie wzywa, jakby to od nich jego literatura niemiecka najpierw, potym dopiero polska wychodziła. Te obce prądy rychło się u nas przyjęły i wyczerpały i Feldman, co niegdyś tak znaczny brał udział w samych najgorętszych walkach literackich, może dziś najspokojniej o nich pisać, najlepszy ich przebiegu znawca. Świeżo wydana część pierwsza jego dzieła zawiera więc niby wstęp i dlatego chyba tak zbita i szkoda że niema przedmowy, coby to zaznaczyła, o umyślnej lapidarności stylu przestrzegła. Podobnie jędrnej, głębokim znawstwem i równie głęboką miłością przedmiotu odznaczonej pracy literackiej nie posiadamy drugiej; rozwieje ona niejednę ułudę, sprostuje zdania a nauczy cenić, co nie z widoków partyjnych, lecz dla wartości istotnej na uznanie zasłużyło. I to czyn obywatelski, nie literacki tylko.

Po dziełach kolej na czasopisma — mamy jedyne, lwowski Pamiętnik Literacki, towarzystwa Mickiewiczowego płód dostojny, poświęcony badaniom dziejów literatury i krytyce prac odnośnych. Burze wojenne, których ofiarą Lwów padł, zachwiały silnie bytem Pamiętnika; ubyło zasiłków pieniężnych a w szeregach spółpracowników zatrważające potworzyły się szczerby. Redaktor, prof. W. Hahn, nadziei nie tracił, pracy nie żałował i dzięki jego usiłowaniom przetrwał Pamiętnik najgorsze chwile, roczniki XIV i XV acz w nieco zmniejszonych rozmiarach świadczą najkorzystniej o wynikach tego poświęcenia się mozolnemu zadaniu. Najobfitszy dział bibliograficzny, prowadzony wzorowo przez redaktora; recenzyi, nieraz bardzo obszernych i gruntownych, zawsze fachowych, dalej rozpraw i materiałów, nie myślimy tu wyliczać. Jedna z prac najobszerniejszych, to p. Janiny Mańkowskiej porównanie „Ziemi“ Zoli a „Chłopów“ Reymonta; są dalej piękne przyczynki do studiów nad Mickiewiczem i Słowackim, nad Romantyzmem i nad Wyspiańskim; w Materiałach przedrukowano różne ciekawe listy i teksty, dawne i nowe. Mamy nadzieję, że jedyny nasz organ literacko-krytyczny, nadzwyczaj około piastowania dziejów pisemnictwa oiczystych zasłużony, na spokojniejsze wypłynąwszy fale powetuje co utracił.

Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, obywatela, co lwowskie Towarzystwo dla popierania nauki polskiej półmilionowym obdarzył funduszem, wydana pod redakcyą niestrudzonego O. Balzera, zawiera w około 50 rozprawach, głównie piór uczonych lwowskich, i kilka cennych studiów literackich od średniowiecza głębokiego do dni naszych; są tu rozprawy o Konarskim, Andrzeju Brodzińskim, Słowackim, przyczynki do rodziny Mickiewiczowej i i. a poza granice literatury polskiej wybiega studium Porębowicza, romanisty lwowskiego i tłumacza, o Nowem pięknie wieków średnich, do niedawna tak mało cenionem, i Sinki o motywie rzeki domowej, nawiązane do sonetu Niemnowego Mickiewicza.

Z wydawnictw bibliograficznych wymieńmy nowy tom „Estreichera“ olbrzymiej bibliografii dawnej (do r. 1806), obejmujący literę R, wydany z największą pieczołowitością przez syna; bibliografię zupełną dzieł Skargi, wydaną przez ks. Otwinowskiego, Jezuitę, wzorowo opracowaną; Pułaskiego katalog rękopisów biblioteki ordynacii Krasińskich, obejmujący jej pierwszych niemal tysiące numerów, szafujący nadzwyczaj hojnie miejscem, nadto obszernie może wyliczający wszelkie szczegóły kolektaneów; na usprawiedliwienie niech służy, że to zdaje się najważniejsze zarazem z jej rękopisów. Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogłosiło wzorowo tekst Psałterza Puławskiego, znany z podobizny dotąd, z słownikiem, porównywany stale z tekstem starszym floriańskim, jako przedstawicielem tej samej redakcyi, od której oddzielają się bardziej teksty nowsze, drukowane psałterze krakowskie z r. 1532 i i. Jana Łosia „Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543“, wydawnictwo Akademii, wznowił i znacznie uzupełnił i rozszerzył znakomitą swego czasu publikacyę Wł. Nehringa, Altpolnische Sprachdenkmäler. Nie wymieniamy luźnych artykułów czy rozpraw, poświęcanych dziełom i twórcom XVI i XVII wieku; w Bibliotece Pisarzów Polskich, akademickiej, pojawił się drugi obszerny tom „Moraliów“ Wacława Potockiego t. j. wierszy satyrycznych i dydaktycznych wielkiego patrioty i mądrego Polaka, ostatniego świadka wieku złotego, staropolskiego, co się zimową leżą za Sasów zakończył; niestrudzony wydawca, prof. Czubek, wydał pomniki poetyckie z Rokoszu Zebrzydowskiego; jemu zawdzięczamy, po Archiwum Filomackim, zbiorowe wydanie poezyi Konopnickiej w ośmiu tomach; dalsze jeszcze nastąpią.

(C. d. n.)

Tempora mutantur...

Kiedy wieść o śmierci Dąbrowskiego rozbiegła się po kraju, rozkołysały się dzwony świątyń poznańskich i »przez trzy dni głosiły tę dotkliwą stratę«...

W dniu wyznaczonym na pogrzeb wodza Legionów (13 czerwca), ujrzała Winnogóra liczny zastęp duchowieństwa i obywateli przybyłych z okolicy, z Poznania i różnych stron kraju. Na czele tych czcicieli nieboszczyka stanął sędziwy wojewoda, Franciszek Ksawery Działyński, brat Ignacego, głównego „autora" insurekcyi Kościuszkowskiej. Poseł na sejm czteroletni, jeden z twórców i gorących obrońców 3 maja, członek Rady Najwyższej Narodowej za Kościuszki, po upadku powstania więziony i pozbawiony majątku przez rząd pruski, kilkakrotny wysłannik do Napoleona, był pan wojewoda żywą tradycyą doli i niedoli narodu...

Nabalsamowano ciało generała okryte według jego ostatniej woli mundurem Legionów, spoczywało w trumnie miedzianej, którą wstawiono do drugiej drewnianej, obitej aksamitem o narodowych barwach i ozdobionej bogato srebrnemi galonami i antabami. Do trumny włożono, również z woli zmarłego, trzy jego ulubione szable i trzy kule, któremi był ranny pod Trebią, Tczewem i pod Studzianką, przy przeprawie przez Berezynę.

Po licznych mszach, główne nabożeństwo żałobne odprawił ks. Miaskowski, kanonik katedralny poznański. Mowy pogrzebowe wygłosili ks. Wilkoński proboszcz z Nekli i generał Amilkar Kosiński, „uczeń zmarłego w sztuce wojskowej, a od r. 1794 nierozdzielny towarzysz".

W orszaku pogrzebowym znajdowali się pułkownik d'Anhalt, dowódca sił zbrojnych, oraz adjutant generała komenderującego. Straż w kościele trzymała żandarmerya pruska powiatu średzkiego...

Po nabożeństwie trumnę złożono w podziemiach kościoła, na co otrzymano od władz pruskich pozwolenie.

Władze te wogóle w sprawie oddania hołdu pamięci Dąbrowskiego były bardzo łaskawe, i wemal uprzedzające. Nie miały nic przeciw temu, aby młodzież szkolna poznańska „staraniem uczniów klas wyższych" urządziła nabożeństwo za wodza Legionów, a na uroczystych egzekwiach w katedrze poznańskiej przedstawiciele rządu znajdowali się prawie w komplecie.

Pierwsze miejsce na tych żałobnych ceremoniach kościelnych zajęła księżna Ludwika pruska, bliska krewna Fryderyka Wilhelma III., wraz ze swym małżonkiem ks. Antonim Radziwiłłem, namiestnikiem W. Ks. Poznańskiego i z całą rodziną — córka jej „JO. ks. Eliza", tak głęboko zapisana w dziejach serca cesarza Wilhelma I., dziada dzisiejszego władcy Niemiec, zbierała podczas nabożeństwa składki na biednych Poznania. Obok pary namiestnikowskiej zasiedli prezes naczelny W. Ks. Zerboni di Sposetti, organizator sądownictwa Schönemark, prezes sądu najwyższego Gorzeński, prezesowie regencyjni Colomb i Bauman. Miała też swoich reprezentantów wojskowość pruska.

Wszyscy ci dostojnicy przysłuchiwali się słowom kaznodziei ks. Kawieckiego, który „światłu publicznemu wystawiał cnoty, trudy i zasługi zmarłego". Po mówcy kościelnym sławił czyny wojenne Dąbrowskiego jego towarzysz broni, generał Umiński. Trzecim mówcą był głośny ze swej swady Hyacent Zakrzewski, prezes b. Izby administracyjnej departamentu kaliskiego. Zwyczajem ówczesnym krasomówców rozpoczął od Katonów, Scypionów i Kamillów. Wspomniał, że w katedrze poznańskiej czczono niedawno pamięć Kościuszki, w którym to hołdzie złożonym Naczelnikowi narodu brał udział zmarły Dąbrowski. „Teraz ich cienie stają przed martwemi popiołami Mieczysława, Chrobrego, spoczywających w tej świątyni"... Mówca zapewniał, że potomność wyznaczy miejsce Dąbrowskiemu obok Zamojskich, Żółkiewskich, Czarnieckich, Kościuszki, księcia Józefa...

Dokumentem najlepiej świadczącym o zachowaniu się ówczesnych władz pruskich jest list naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego, pisany w odpowiedzi na podanie wdowy po Dąbrowskim, Barbary z Chłapowskich, aby pozwolono jej pochować zwłoki męża w murach winnogórskiego kościoła. Oto dosłowne brzmienie listu:

„Stosując się do ostatnich życzeń ś. p. małżonka JW. generałowej Dąbrowskiej o których uwiadomić mnie raczyła dnia wczorajszego, zezwalam niniejszem w imieniu Policyi krajowej, aby nabalsamowano ciało nieboszczyka w sklepieniu kościoła winnogórskiego pochowane zostało.

„Prowincya tutejsza zaszczytne znajdzie w tem zadowolenie, że na ziemi swej posiadać będzie szczątki męża, który jako bohater i jako obywatel już od tak dawnego czasu stał się przedmiotem powszechnego uwielbienia i celem miłości ogółu mieszkańców.

„Pozwól Jaśnie Wielmożna Generałowo, abym wyrażony jej już dnia wczorajszego w prywatnym liście żal swój z tak niepowetowanej straty, powtórzył tu z urzędu imieniem wszystkich władz publicznych Wielkiego Księstwa — i racz przyjąć ponowne zapewnienie głębokiego szacunku i poważania.

„Jego Król. Mości Naczelny Prezydent Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Zerboni di Sposetti.

W Poznaniu, d. 9 czerwca 1918".

Ta uprzejmość władz pruskich dziwić nie powinna, jeżeli przypomnimy sobie, że śmierć Dąbrowskiego przypadła w trzy lata po „Traktacie przyjaźni", zawartym między monarchami Rosyi, Prus i Austryi na kongresie wiedeńskim. Artykuł V. tego traktatu opiewał, że poddani polscy każdej „respective" strony kontraktującej, otrzymają reprezentacye i ustawy narodowe"... Car Aleksander chwalił się, że „jeżeli wielki powód spokojności powszechnej nie dozwolił, aby wszyscy Polacy pod jednem połączeni zostali berłem", to przynajmniej „obrócił wszystkie usiłowania, aby im osłodzić przykrość takowego rozłączenia". Więc też i Metternich zapewniał, że nadane zostaną w Galicyi Polakom „instytucye zgodne z duchem narodowym", i minister Hardenberg w imieniu Jegomości króla pruskiego obiecywał toż samo i bawił się nawet w uzasadnienie pożyteczności systemu rządów „odpowiadających duchowi narodowemu i zwyczajom ludu". Tak postępując, mniemał, „wpaja się w ludy przekonanie, że narodowość ich może się ostać i być szanowaną pod każdym politycznym układem... Jestto najpewniejszy środek przywiązania poddanych różnoplemiennych do rządu i połączenia z nim węzłami rodzinnymi, tak, iżby stanowili jedną familię"...

Jakkolwiek system ten pozostał na papierze, przecież jeszcze w trzy lata po kongresie, zawcześnie było publicznie go się wyrzekać. Więc choć obietnic nie spełniano, zachowywano przynajmniej pozory dążenia do „węzłów rodzinnych".

Zmieniły się czasy, zmieniły się pojęcia. W sto lat po śmierci Dąbrowskiego władze pruskie zabroniły oddania hołdu pamięci „bohatera", który stał się „przedmiotem powszechnego uwielbienia" i którego „niepowetowana strata" obudzała „żal wszystkich władz W. Ks. Poznańskiego.

K. Bartoszewicz.

Wspólny front aprowizacyjny.

I.

Druga połowa maja b. r. stała pod znakiem odnowienia idei »Środkowej Europy«. Zjazdowi obu cesarzy w wielkiej kwaterze niemieckiej i umocnieniu przymierza politycznego towarzyszyły pewne objawy zbliżenia gospodarczego. Niektóre z nich, jak kongres środkowo-europejskich zjednoczeń gospodarczych, miały znaczenie platoniczno-dekoracyjne, inne zaś wypływały z doraźnej potrzeby. Uroczysty nastrój zbliżenia zainaugurował przedewszystkiem austryacki prezydent ministrów dr **Seidler**, wyjawiając deputacyi niemieckich agraryuszy, że Niemcy, Austrya i Węgry będą prawdopodobnie stanowiły wspólny obszar dla wydobywania żywności według jednolitego systemu, czyli utworzą »wspólny front aprowizacyjny«. Jest to niezbędne już choćby ze względu na dowozy z Ukrainy i Rumunii, których rozdział trzeba zespolić z ogólnym planem aprowizacyi państw środkowych. Na tej wspólności skorzystają najpierw Niemcy, otrzymując rychło odpowiednio ilości wczesnych zbiorów węgierskich, skorzysta też Austrya, gdyż mając poparcie w Niemczech, będzie mogła łatwiej pokonać opór, który uchwyceniu zapasów stawiają różne koła, powodujące się interesami agrarnemi lub narodowościowemi.

Rząd austryacki w imię nowych zobowiązań będzie mógł postępować nawet z »bezwzględną energią«. W końcu Węgry będą musiały zaniechać swej odrębnej polityki żywnościowej, jaka dotychczas prowadziły.

Jak przedwczesnemi były te wynurzenia dra Seidlera, okazały niemiłosiernie różne zaprzeczenia, które się tuż potem z miarodajnych ust odezwały. Węgierski prezydent żywnościowy, ks. Windischgraetz najprzód w kilku rozmowach z dziennikarzami, potem w wielkiej mowie, wygłoszonej w Sejmie węgierskim, z pewnego rodzaju pasyą zareagował na horoskopy dra Seidlera. Rzekł, **że nie ma mowy o jakimś wspólnym obszarze żywnościowym**, tylko o tem, w jaki sposób Węgry mogą swoim sprzymierzeńcom, więc Austryi, a potem Niemcom, oddać do dyspozycyi swoje **nadwyżki** żywnościowe. Więc podczas gdy austryacki prezydent ministrów wprost radośnie zaalarmował świat środkowo-europejski zapowiedzią, że pierwszym owocem zjazdu cesarzów będzie wspólność aprowizacyjna, że w Niemczech monarchia zyska ostoję potężnej energii wobec swoich ludów, że przejmie stamtąd także różne »wypróbowane niemieckie środki administracyjne«, — to na Węgrzech prezydent — nie ministrów, tylko żywnościowy, stanął na stanowisku **suwerenności** państwowej, której »noli tangere!« — Damy nasze nadwyżki — rzekł ale tylko na zasadzie **kompensat** i to nietylko na polu gospodarczem np. w artykułach przemysłowych, lecz »także **na polu politycznem**, względnie zewnętrzno-politycznem«. — Szczytu złośliwości dosięgnął ks. Windischgraetz, gdy skrytykowawszy swoich poprzedników w urzędzie dodał: »Mam obowiązek oświadczyć, że gdyby Austrya w poprzednich latach wojny uregulowała była swoje zaopatrzenie tak dobrze, jak Niemcy, a po części i my, nie byłaby dziś miała tak ogromnych trudności. Niemcy zaopatrzyły się jakoś, mimo skromniejszych zbiorów, Austrya zawsze cierpiała wskutek braku systemu«.

W podobny sposób o »wspólnym froncie żywnościowym« wyraził się wobec dziennikarzy także prezydent wspólnej komisyi żywnościowej, generał major **Landwehr**, zastrzegając się tylko przeciw »idei kompensat«, rzuconej przez ks. Windischgraetza. Oświadczył zresztą, że na razie idzie tylko o szerszy plan żywnościowy na rok następny.

Równocześnie toczyły się w Berlinie urzędowe narady wspólne, których wynik był taki, że Niemcy wygodziły Austryi w jej obecnej opresyi żywnościowej znaczną pożyczką żywnościową (około 300 wagonów zboża i mąki dziennie). Za to otrzymały Niemcy kierownictwo nad rekwizycyami w Besarabii, a klucz co do rozdziału bydła ukraińskiego zmieniono tak, że Niemcy otrzymywać mają siedem dziesiątych (zamiast trzy piąte) monarchia zaś trzy dziesiąte (dotąd dwie piąte). Według najnowszych wiadomości upadł, jak się zdaje, plan wspólnego obszaru aprowizacyjnego, ale wyżywienie w Niemczech, Austryi i na Węgrzech ma być przeprowadzone według jednolitych zasad, niemieckich, zwłaszcza pod względem wydobywania zboża. Zapewne także kwota na głowę będzie jednolitą, tak, że np. na Węgrzech kwota producentów, którzy się sami zaopatrują, znacznie spadnie.

Na czem będą polegały zasady niemieckie w tym roku, jeszcze nie wiadomo ściśle, ale jak się zdaje propozycye tak zw. systemu mieszanego, który część zboża oddaje w zarząd państwowy, a część pozostawia dla wolnego handlu, nie utrzymają się, pomimo, że tego roku żniwa wszędzie zapowiadają się tak pomyślnie, jak nigdy podczas tej wojny. Jak wiadomo w Austryi wyruszyli niemieccy agraryusze z takim projektem systemu mieszanego, poprawiające poprzednio już omawiany projekt prof. Sedlmayera. Agraryusze zobowiązali się dostarczyć dla zarządu państwowego po 550 kg. od hektara, a projekt swój ozdobili pieprzykiem nacyonalistycznym, wskazując na usuwanie się czeskich rolników od aprowizacyi. Temu usuwaniu się ma rzekomo zaradzić ściąganie państwowej części zboża od całych gmin, nie od poszczególnych osób. W »N. Fr. Presse« pojawiają się zresztą głosy, które nietylko Czechy, **ale i Galicyę** pomawiają o niesumienność w dostarczaniu zboża i wzywają rząd do energicznego występowania. Jest rzeczą dziwną, że taki projekt omawia się na seryo, gdy koniec roku aprowizacyjnego wykazał zupełne bankructwo planu aprowizacyjnego w Austryi, gdy w Galicyi widzimy już, do jakich cen doprowadza wolny handel mąką, jawnie dziś tolerowany.

Aresztowania z powodu „tajnego" traktatu w Brześciu.

W jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy podany przez »Gazette de Lausanne« »tajny traktat«, zawarty w Brześciu przez Niemcy i Rosyę. Dodaliśmy równocześnie uwagę, że z oficyalnej strony niemieckiej zaprzeczono stanowczo, jakoby oprócz ogłoszonego traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim zawartego przez Niemcy i Rosyę, istniał jakikolwiek inny »tajny« traktat. Równocześnie i rząd bolszewicki uczuł się tym apokryfem dotknięty i przystąpił do pewnych represyj przeciw Polakom w Moskwie, jako rzekomym autorom fałszerstwa. W sprawie tej donosi petersburski »Dziennik Narodowy«:

»Oprócz aresztowanych poprzednio w Moskwie pp. Maryana i Józefa **Lutosławskiego**, Pawła Górskiego i **Łempickiego**, dnia 2 maja został jeszcze aresztowany p. **Mrozowski**, b. wiceprezes Rady Zjazdów P. O. P. O. W. Jak informują ze źródeł sowieckich, aresztowania te są spowodowane przez wykrycie organizacyi, na której czele stali bracia Lutosławscy, a która fabrykowała kompromitujące władzę sowiecką nieistniejące dokumenty, jako to o tajnym układzie Rady komisarzy z Niemcami w Brześciu co do Polski itp. Dokumenty te doręczano ambasadorom dla rozpowszechniania ich w Europie. Z powodu tej informacyi dodać możemy, że taki apokryficzny dokument krążył w Petersburgu, wspomniano o nim i na posiedzeniu Klubu Narodowego, nikt(?) jednak nie nadawał mu poważnego znaczenia i więzienie z tak błahego i śmiesznego powodu 5 osób jest kompromitujące conajmniej dla władzy sowieckiej, której autorytet w ten sposób ma być broniony."

Aresztowania w Warszawie.

Z Warszawy donoszą pod datą 4 czerwca:

W ostatnich dniach aresztowano w Warszawie znanego publicystę, Władysława **Rabskiego**, który niedawno powrócił z Rosyi i p. Aleksandra **Rosseta**. P. Rosset, przywódca Pol. Partyi Postępowej i kierownik biura Koła międzypartyjnego, jest znaną osobistością polityczną w Warszawie. Jest członkiem warszawskiej Rady miejskiej; ostatnio z jej ramienia został wybrany na członka Rady Stanu. Przed kilkunastu dniami korespondent »Berliner Tageblatt«, Erich Dąbrowski, wśród wywiadów z politykami warszawskimi, ogłosił również i wywiad z p. Rossetem. Przyczyna aresztowania nie jest narazie znaną.

Od Wydawnictwa.

Powszechna drożyzna, potęgująca się niemal z każdym dniem, podniosła w niebywały dotąd sposób zarówno cenę pracy ludzkiej, jak wszystkich artykułów, wchodzących w zakres produkcyi przemysłowej wogóle, a przemysłu drukarskiego i gazetowego w szczególności. Skutkiem tego stanu rzeczy w ostatnich czasach zmuszone były wydawnictwa wszystkich dzienników, wobec nowych a nieprzewidzianych warunków, podyktowanych przez niezależne od nich a nieprzepartę wydatki, podnieść cenę prenumeraty. Uczyniły to także wszystkie nasze dzienniki krajowe, których wydawnictwa w wyjątkowo trudnych znalazły się okolicznościach.

Z tego powodu zmuszone jest wydawnictwo »Nowej Reformy« podnieść także, w sposób możliwie najmniej dotkliwy dla swoich Odbiorców, cenę przedpłaty na nasz dziennik z dniem 1 czerwca br. Warunki tej podwyższonej przedpłaty, zamieszczamy w nagłówku dziennika.

Tutaj zaznaczamy, że **miesięczna** prenumerata wynosić będzie:

W Krakowie 6 kor., z odnoszeniem do domu 7 kor.;

W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką 7 kor., z dwurazową przesyłką 7 kor. 50 hal.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca.

ROCZNICA DĄBROWSKIEGO W TEATRACH MIEJSKICH. Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu twórcy wiekopomnych Legionów, polskiego bohatera epopei Napoleońskiej, generała Henryka Dąbrowskiego, przypadającej jutro, we czwartek, dnia 6 b. m., występują oba nasze teatry miejskie z uroczystemi przedstawieniami, by uświetnić i upamiętnić drogą a tak wypadkami współczesnymi zbliżoną nam rocznicę.

Teatr imienia Słowackiego powtarza w tym dniu podniosły dramat L. Rydla: »Na zawsze«, który poprzedzi odegranie przez orkiestrę »Marsza Dąbrowskiego« i okolicznościowe przemówienie patryotyczne.

Dramat ludowy powtarza świeżo wystawiony utwór A. Małeckiego: »Grochowy wieniec«, poprzedzony przemówieniem i »Marszem Dąbrowskiego«, odegranym przez tamtejszą orkiestrę.

CYKL PRZEDSTAWIEŃ L. RYDLA. W myśl zapowiedzi urządza dyrekcya teatru imienia Słowackiego w bieżącym tygodniu cykl przedstawień utworów Lucyana Rydla, który obejmuje trzy dni: od środy, 12 b. m., do piątku, 14 b. m.

We środę, dnia 12 b. m., uroczyste przedstawienie rozpocznie »Marsz żałobny« Szopena, następnie pp. Bednarzewska, Solska, Majdrowiczówna, Sosnowski, Kosiński i Nowakowski wygłoszą najcelniejsze liryki zgasłego poety. Zakończy wznowiona obecnie komedya: »Z dobrego serca« z pp.: Jarszewską, Bończą, Noskowskim i Puchalskim.

W drugim i trzecim dniu cyklu powtórzone będą sztuki: »Na zawsze« we czwartek, dnia 13 b. m., i »Zaczarowane koło« w piątek, dnia 14 b. m.

Dochód z tych przedstawień, na które ceny ze względu na cel podwyższono o 50 procent, przeznaczono na »Zagon imienia L. Rydla«.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. XXI. wystawa »Sztuki« w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych (plac Szczepański 4) wzbudziła niebywałe zainteresowanie dziełami: Aneri, Axentowicza, Blema, Bohdanowiczowej, Fedkowicza, Filipkiewicza, Hannytkiewicza, Hofmana, Hrynkowskiego, Kamockiego, Laszczki, Markowicza, Neumanna, Niesiołowskiego, Olesia, Osockiego, Pelczarskiego, Popławskiego, Pugeta, Seweryna, Sichulskiego, Skoczylasa, Stryjeńskiej, Terleckiego, Uziembły, Weissa, Winiarza, Wojnarskiego i wielu innych.

»Salon sprzedaży dzieł sztuki«, istniejący przy Towarzystwie Sztuk pięknych, wzbogacił się w ostatnich dniach o dzieła: Jana Matejki, Juliusza Kossaka, Grottgera, A. Kotsisa, Chlebowskiego, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Stachowicza, Fałata, Filipkiewicza, Czajkowskiego, Uziembły i wielu innych. Salon otwarty codziennie od godziny 10 rano do 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH DLA KOBIET. Z powodu dziesięciolecia istnienia szkoły sztuk pięknych dla kobiet p. Maryi Niedzielskiej, otwartą zostanie w niedzielę, dnia 9 b. m. o godzinie 11 rano w sali pałacu Spiskiego wystawa prac uczennic, w której wezmą udział i dawne uczennice szkoły; będzie ona popisem dziesięcioletniej działalności szkoły, która nie mało przyczyniła się do podniesienia kulturalnego poziomu i pojęć artystycznych w naszem mieście kształcąc młode pokolenie kobiet, garnących się do sztuki.

KONCERT LEO SLEZAKA, który w naszem mieście wywołał, jak świadczy bardzo szybka sprzedaż biletów, łatwo zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się we wtorek, dnia 18 czerwca b. r. w sali „Sokoła" Znakomity artysta o rozgłośnej sławie światowej odśpiewa na koncercie krakowskim najcelniejsze arye z oper: Afrykanka, Aida, Carmen, Cyganerya, Pajace i Toska. Artyście towarzyszy jako solista i akompaniator dyr. Leo Rosenek, kapelmistrz nadwornej opery w Monachium. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

BRAK LEKARZY W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. Jak się dowiadujemy, w tych dniach powołano do wojska sześciu lekarzy ordynujących ze szpitala św. Łazarza w Krakowie. Pozostało więc tylko sześciu. Zaznaczyć należy, że w szpitalu św. Łazarza jest obecnie 1200 chorych. Na tylu chorych jest stanowczo nie wystarczająca liczba lekarzy, tem bardziej, że niektóre oddziały, jak kobiecy i chorych umysłowo, potrzebują pilniejszej opieki lekarskiej. Wydział krajowy winien zająć się energiczniej tą piekącą sprawą, która grozi katastrofą dla naszego miasta, zwłaszcza w lecie, kiedy wybuchają zwykle epidemie.

ZBIÓRKA BIELIZNY DLA ŻOŁNIERZY-POLAKÓW. Z inicyatywy tutejszej komendy miasta, prezydyum miasta przygotowuje na dnie najbliższe publiczną zbiórkę zdatnej do użycia bielizny męskiej, którą mają być obdzieleni powracający z niewoli rosyjskiej legioniści i żołnierze austryaccy, narodowości polskiej.

W tym celu prezydyum miasta uprosiło poniżej wymienione panie do przeprowadzenia zbiórki, a to przez przyjmowanie darów w mieszkaniu, tudzież przez zbieranie ich w kołach zamożnych znajomych.

Prezydyum miasta ma nadzieję, że, mimo trudnego położenia ogółu ludności, znajdą się wśród zamożniejszych mieszkańców jednostki, które chętnie ofiarują pewną ilość bielizny, manifestując nie tylko szlachetne uczucie względem tych, którzy długie miesiące przetrawili na beznadziejnej poniewierce, lecz także (o co głównie chodzi) chęć zapobieżenia rozwleczeniu się chorób zakaźnych.

Przeprowadzenia zbiórki podjęły się panie: drowa Aronsohnowa (XXII. Krakowska 3), dyr. Chmielowa (Jabłonowskich 26), dyr. Drozdowski (ul. Lubomirskich, szkoła), Filia »Czerwonego Krzyża« (plac WW. Świętych 1, I. p.), Górska (Bonerowska 11), prof. Walerowa Jaworska (Kopernika 15), drowa Ignacowa Landauowa (św. Jana 3), radczyni Łuczkowa (XXII. Kasa oszczędności), kap. Niewiadomska (Wolska 19), radczyni Rebenowa (Tarłowska 10), Rimlerówna (Grodzka 12), wiceprez. Sarowa (Zwierzyniecka 17), drowa Tillesowa (Grodzka 40), drowa Zaczkowa (Garbarska 13).

Odbiór każdego daru stwierdzony będzie drukowanem poświadczeniem.

ASYGNATY KASOWE BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO NA CELE ÓSMEJ POŻYCZKI WOJENNEJ. Posiadacze asygnat kasowych Banku austryacko-węgierskiego mogą użyć ich na subskrypcyę ósmej pożyczki wojennej przed ich zapadłością, przy której to transakcyi policza bank procent emisyjny asygnat, to jest bez żadnej dopłaty. Te same ulgi procentowe można uzyskać przy użyciu tych asygnat w innych miejscach subskrypcyjnych, udowadniając jedynie, że asygnaty są przeznaczone wyłącznie na subskrypcyę pożyczki wojennej.

ZWOLNIENIA Z POD REKWIZYCYJ. Urząd konserwatorski w Krakowie pisze nam:

Rozporządzeniem ministeryalnem zarządzono zostało zajęcie na cele wojenne okuć do drzwi, to jest klamek, szyldzików i t. d. z bronzu, miedzi i mosiądzu i ich wymiana. Rekwizycya ta będzie podjęta w najbliższym czasie. Ze względu na szczególną wartość zabytkowo-artystyczną mogą być wyłączone: 1) W zasadzie wszystkie okucia do drzwi z przed roku 1750. 2) Z okuć do drzwi z epoki roku 1750 a 1820 tylko ozdobione płaskorzeźbami, cyzelowaniem, albo grawirowaniem, lub odznaczające się, mimo pojedyńczego wykonania, szczególnie piękną formą artystyczną; wreszcie takie okucia, które przytwierdzone są do szczególnie wartościowych artystycznych, lub do posiadających artystyczno-historyczną wartość drzwi, któreby przez zdjęcie tych okuć mogły doznać uszkodzenia. 3) Z czasu po roku 1820 tylko okucia do drzwi, przedstawiające się, jako szczególnie mistrzowskie dzieła przemysłu artystycznego. W celu zwolnienia od rekwizycyi zabytkowo-artystycznych okuć drzwiowych, należy postarać się o orzeczenie jednego z mianowanych dla tego celu rzeczoznawców. Rzeczoznawcami na Galicyę zachodnią są pp.: dr Tadeusz Szydłowski (Urząd konserwatorski, ulica Łobzowska 4), dr Stanisław Tomkowicz (Podwale 2), profesor Jerzy hr. Mycielski (Rynek 43), radca dw. Leonard Lepszy (Pałac sztuk pięknych, plac Szczepański), dr Feliks Kopera (Muzeum Narodowe).

Starający się o takie zwolnienie z poza Krakowa powinni podać jednemu z rzeczoznawców rok okucia drzwi, krótki opis i załączyć rysunek lub fotografię, względnie postarać się o zbadanie na miejscu. Orzeczenia te, potwierdzone przez rzeczoznawcę, służyć będą do wykazania się przed komisyą rekwizycyjną.

KRAKOWSKO-LWOWSKA AFERA APROWIZACYJNA. W sprawie przedrukowanej przez nas z »Kuryera Lwowskiego« notatki pod tytułem: »Krakowsko-lwowska afera aprowizacyjna«, jesteśmy proszeni o zamieszczenie wyjaśnienia, że nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, jakoby stwierdzonem zostało, że założona przez dra Grotowskiego i Sp. instytucya aprowizacyjna pod firmą »Zakład aprowizacyjny dla miasta Krakowa« ściągnęła odrazu na siebie podejrzenie nieczystej działalności, gdyż akcya tego zakładu skierowaną była w rzeczywistości ku zaopatrywaniu w żywność ludności Krakowa i okolicy, oraz górników polskich. Zakład, w mowie będący, nie jest opieczętowany, lecz jest w godzinach urzędowych codziennie otwarty. Ze względu na toczące się w tej sprawie śledztwo, nie można bliższych szczegółów podawać, mamy jednakowoż nadzieję, że śledztwo wykryje i ustali kwalifikacye tego zakładu.

RUCH TRAMWAJOWY W KRAKOWIE. Podczas wojny wzmógł się w Krakowie znacznie ruch tramwajowy, mimo, że stosunki obecne nie pozwalają na dalszy rozwój komunikacyi i udogodnienia w jeździe. Zarząd tramwajów miejskich dokłada starań, by braki zostały wyrównane, ale przy szczupłości personalu nie da się to tak łatwo przeprowadzić. Przed wojną, mimo, że istniały tylko cztery linie tramwajowe, pracowało przy ruchu przeszło 500 osób, obecnie zajętych jest tylko 450 osób i to nie fachowych, gdyż prawie wszyscy dawni motorowi służą w wojsku, lub zginęli na wojnie. Mimo to na sześciu liniach funkcyonuje 35 wozów motorowych i 24 doczepianych. Na szóstej linii kursuje nowy wóz motorowy, który został zrobiony w warsztatach tramwajów krakowskich. W warsztatach tych są w robocie dwa nowe wozy doczepiane, nowego systemu, z ławkami w poprzek, które zostaną oddane w tych dniach do użytku publiczności.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO I KOŁOWEGO. Z magistratu krakowskiego komunikują: Dnia 7 b. m. z powodu procesyi z kościoła św. Barbary między godziną 5 a 8½ wieczorem wstrzymany zostaje ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy na Małym Rynku, placu Maryackim i w ulicy Siennej. Nad przestrzeganiem powyższego zarządzenia czuwać będą organa policyjne.

TRAGEDYA RODZINNA. W ubiegłym miesiącu znaleziono na stawach cegielni Banku hipotecznego na Grzegorzkach zwłoki dziecka zawinięte w pieluszkę i pieluszki. Według orzeczenia lekarskiego dziecko liczyło 3 miesięcy i zostało uduszone sznurkiem, a potem wrzucone do wody. Za sprawcą zbrodni wdrożono energiczne śledztwo, które prowadził komisarz policyi p. **Jała**. Po długich poszukiwaniach odkryto zbrodniarza w osobie ojca dziecka, b. legionisty Ł. Dowiedziawszy się o tem, sprawca ohydnej zbrodni uciekł do wschodniej Galicyi. Przed kilku dniami na polecenie sądu krakowskiego został przez żandarmeryę w Uchrynowie w pow. sokalskim aresztowany. Obwiniony zeznał, że wróciwszy z wojska, zastał w domu dziecko... nie swoje. Dręczyło go to dłuższy czas, aż pewnej nocy w stanie wielkiego zdenerwowania wyjął dziecko z kołyski i udusił je. Bojąc się następstw tej zbrodni, zawinął trupa dziecięcia w pieluszkę i wrzucił do stawu.

Podczas opowiadania tej tragicznej historyi, gdy żandarm wyszedł do drugiego pokoju, obwiniony porwał karabin i wymierzył strzał w głowę. Zginął na miejscu.

GROŹNY POŻAR. W nocy z soboty na niedzielę na Grzegórzkach, obok laboratoryum wojskowego, wybuchł groźny pożar w domu gospodarza Galinki. W kilku minutach ogień objął dom mieszkalny i przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna w sile trzech plutonów i przystąpiła do energicznej akcyi ratunkowej. Gaszenie ognia było o tyle utrudnione, że hydranty znajdowały się w bardzo znacznej odległości od miejsca pożaru. Trzeba było użyć długich węży, by doprowadzić wodę do płonących zabudowań. Z drugiej strony musiano zabezpieczyć budynki laboratoryum wojskowego, gdzie są wyrabiane materyały wybuchowe, każdej chwili groził wybuch, coby pociągło nieobliczalne następstwa dla tej dzielnicy i całego Krakowa. Na szczęście dzięki energicznej akcyi ubezpieczającej straży pożarnej krakowskiej nie przyszło do katastrofy i w kilku godzinach ogień został zlokalizowany. Spaliły się dwa domy mieszkalne i dwie stodoły. Szkoda bardzo znaczna. Zaznaczyć należy, że policya miała nie mało zajęcia przy utrzymywaniu porządku podczas gaszenia pożaru. Do palących się domów wdzierali się wyrostki i kradli rozmaite rzeczy, unosząc je na sąsiednie pola. Aresztowano za rabunki kilku chłopaków i odebrano od nich zrabowane rzeczy.

WESOŁY GOŚĆ. Wczoraj wieczorem przyszedł do restauracyi Drobnera elegancko ubrany młodzieniec z przystojną damą. Kazali sobie podać sutą kolacyę, wytrawne wina i szampan. Gdy jednak przyszło do płacenia, podochocony młodzian oświadczył, że nie zapłaci gdyż nie ma pieniędzy. Interwencya policyi nie pomogła. Młodzian wywołał w dodatku awanturę, tak, że celem uspokojenia jego nerwów musiano go zamknąć „pod telegrafem".

POWRÓT Z NIEWOLI. W tych dniach wrócił z niewoli p. Mazurkiewicz Władysław, chorąży, który przebywał w Bołchowie gub. Orłowskiej. Razem z nim przebywało tam przeszło 200 oficerów. Ktoby chciał dowiedzieć się o krewnych lub znajomych, może zgłosić się po informacye do p. Mazurkiewicza w Łużny p. Wola Łużańska ob. Gorlic.

Z kraju.

PRAWO PUBLICZNOŚCI DLA GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO W ZAKOPANEM. Minister wyznań i oświaty nadał prywatnemu gimnazyum żeńskiemu w Zakopanem na przeciąg roku szkolnego 1917/18 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości.

PRZEMYŚL, 3 czerwca. (Handel pokątny. — Aresztowanie sprawców kradzieży w urzędzie w Lubaczowie. — Z teatru. — Z kroniki żałobnej).

Stosunki aprowizacyjne w naszem mieście nie zmieniły się wcale. Handlarze łańcuszkowi uprawiają nadal swój proceder bezkarnie. W mieście istnieje cały szereg fabryk marmelady, kawy konserwowej i t. p., których właściciele otrzymują asygnaty na cukier, jednakowoż z tego cukru nie wyrabiają marmelady, ani też innych artykułów słodowych. Podczas gdy ludność nigdzie cukru otrzymać nie może, to w handlu pokątnym można otrzymać po cenach bajońskich cukier w dowolnej ilości. Że czynniki, wykonujące nadzór nad rozdziałem cukru wespół z tak zwaną komisyą cukrową, ponoszą tu główną winę, nie ulega wątpliwości.

Także z zapałkami dzieją się nadużycia. W ostatnich miesiącach otrzymał Przemyśl 7 wagonów zapałek, a mimo to w żadnym sklepie zapałek otrzymać nie można. Handlarze przechowują zapałki na »lepsze czasy«. Nadto toleruje się wywóz zapałek i innych towarów, przeznaczonych dla Przemyśla.

W ubiegłym tygodniu aresztowały miejscowe władze kilku sprawców kradzieży w urzędzie podatkowym w Lubaczowie. Sprawcami kradzieży są: Józef Pobuta, Józef Turtek, a jako współwinnych aresztowano również: Stanisławę Posiadłowską i Helenę Kuszaj. Innych wspólników dotychczas nie aresztowano.

Od kilku tygodni mamy nader ożywiony ruch ar-

tystyczny. Prawie dwa razy w tygodniu przyjeżdża do Przemyśla zespół artystów lwowskiego teatru miejskiego pod kierownictwem H. Cudnowskiego.

Dnia 28 maja b. r. odegrano »Skizę« Gabryeli Zapolskiej ze współudziałem wybitnych sił artystycznych sceny lwowskiej (Rasiński, Okornicki, Trapszo, Barwińska), zaś 29 maja b. r. grano »Norę« H. Ibsena z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. — Artystów lwowskich oklaskiwano gorąco. Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę kierownikom imprezy, że obecne stosunki w sali teatralnej zagrażają bezpieczeństwu publiczności. Ustanowiono bowiem miejsca stojące na parterze i zdarza się stale, że na parterze jest więcej osób, aniżeli sprzedano biletów. Przyczyną tych stosunków jest niedbalstwo służby teatralnej, która nie przestrzega wcale porządku w sali. Nadto żalą się liczne sfery, że bilety na poszczególne przedstawienia są już rozsprzedane przed ukazaniem się afiszów. Jest to oczywiście nadużycie i należałoby w interesie miłośników teatru ustanowić dla Przemyśla »rojonową« sprzedaż biletów pod nadzorem władz.

Dnia 31 maja b. r. zmarła w naszem mieście panna Luna Bellerówna, córka starosty.

POWRÓT RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ DO LWOWA. Rada szkolna krajowa z wiceprezydentem drem Fryderykiem Zollem powróciła w sobotę po południu do Lwowa.

LOSY ZAREKWIROWANEGO DACHU TEATRU LWOWSKIEGO. W czasie rewizyi w składzie żelaza firmy Bardach i Tennenbaum przy placu Zbożowym we Lwowie znaleziono 520 kilogramów blachy miedzianej, zdjętej swego czasu z dachu budynku teatralnego. Śledztwo policyjne w toku.

POLICYA POLOWA WE LWOWIE. Kurs instrukcyjny dla nowo utworzonej we Lwowie policyi polowej został ukończony. — W najbliższych dniach wojskowa policya polowa rozpocznie swoją działalność. Oddział tej nowej policyi będzie mieć około 300 ludzi, żołnierzy, odkomenderowanych z frontu do walki z bandytyzmem.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. Przed kilku dniami wydarzył się w Bukaszowcach tragiczny wypadek. Dwaj studenci z VI. klasy gimnazyalnej, nazwiskiem Leon Dobrzyński i Alojzy Rajewski, przygotowywali się wspólnie do egzaminu; podczas nauki Dobrzyński wyciągnął z kieszeni browning 7 mm. i celując do swego kolegi, powiedział w żarcie, że go zastrzeli. Pociągnął za cyngiel i browning wypalił, kula przeszła górną część ramienia obok serca przez klatkę piersiową i utkwiła w obojczyku koło drugiego ramienia. Dobrzyński, przestraszony tym wypadkiem, sądząc, że kolegę zabił, z rozpaczy pobiegł do sąsiedniej wioski Tenetniki, w niewiadomy sposób dostał karabin wojskowy i w lesie celnym strzałem odebrał sobie życie. Kolega jego Rajewski po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, ma się lepiej i jest nadzieja, że powróci do zdrowia.

Ze świata.

ZAKŁAD DLA PIELĘGNIAREK. W zakładzie leczniczym »Czerwonego Krzyża« w Puchberg am Schneeberg, umieszczonym w hotelu »Schneebergbahn«, otwarto w tym miesiącu sezon letni. Zakład »Czerwonego Krzyża« dla pielęgniarek piersiowo chorych w Breolup obok węgierskiego Hradyszcza jest cały rok otwarty. Do obu zakładów przyjmuje się pielęgniarki »Czerwonego Krzyża« i zarządu wojskowego, które nabawiły się choroby w służbie. Podania o przyjęcie należy wnosić za pośrednictwem komendy szpitalnej do Austryackiego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Wiedniu, Milchgasse 1.

3.000 AKADEMIKÓW SŁOWIAŃSKICH W WIEDEŃSKIM UNIWERSYTECIE. W wiedeńskim uniwersytecie wpisanych zostało obecnie prawie 3.000 akademików narodowości słowiańskich. Są to po większej części studenci-żołnierze, znajdujący się tymczasowo w stolicy i korzystający w ten sposób ze sposobności kontynuowania swoich studyów.

NAJWYŻSZY NARODOWY KOMITET CZESKI. »Venkov« donosi, że ma być wznowiony Narodowy Wydział czeski, jako najwyższy Komitet Narodowy na ziemiach czesko-morawskich. Prezesem jego zostanie wybrany słynny powieściopisarz czeski, Alojzy Jirasek.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO CZESKIEGO PUBLICYSTY. Zasłużony czeski publicysta, żyjący od szeregu lat w stolicy Austryi, jako wiedeński redaktor pism czeskich, p. J. J. Langner, obchodzi w tych dniach jubileusz swojej 40-letniej owocnej pracy publicystycznej. Należy on do najpracowitszych tłomaczów na język czeski polskich pisarzów nowoczesnych, z których przetłomaczył co najmniej 30 obszernych tomów. P. Langner tłomaczył głównie Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkową, Tetmajera, Reymonta, Żeromskiego, Sewera, Gomulickiego, Gąsiorowskiego, Weyssenhoffa i t. d. Szerzył on z wielkiem powodzeniem znajomość polskiej literatury wśród czeskich czytelników.

SŁOWNIK ŁUŻYCKO-NIEMIECKI. Pisma czeskie donoszą: Znawca i badacz stosunków łużyckoserbskich, dr Józef Pata, rozpoczął wydawać w obszernych zeszytach słownik łużycko-niemiecki. Dotąd wyszły już trzy tomy, wydane w latach 1916 do 1918. Zawierają one bardzo obfity materyał, świadczący o znacznem udoskonaleniu się literackiego języka łużyckiego. Na czele tego wydawnictwa stoi znany działacz łużycki, Bjeżak.

KATASTROFA KOLEJOWA. W sobotę rano na stacyi kolejowej Belezi na Węgrzech zderzyły się dwa pociągi. Sześć osób zginęło, 10 odniosło ciężkie rany, a 4 lekkie.

POŻARY NA WĘGRZECH. Dnia 3 b. m. wybuchły równocześnie prawie pożary w młynach w Temeszwarze, Aradzie i Szikno. W Budapeszcie powstał pożar w fabryce kleju Leinera i w kilku domach.

NA ZAGON RYDLA. Uczenice kursów Baranieckiego, dawne i obecne, zawiadamiają, że są do nabycia fotografie ś. p. prof. L. Rydla, odbite staraniem zarządu »Wzajemnej Pomocy«. Cena fotografii 3 K. Dochód na »Zagon Rydla«. Nabywać można w kancelaryi kursów, ulica Karmelicka 32, II. p., między godziną 9—12 i 3—5.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 5 b. m.: „Zaczarowane koło" Rydla.

We czwartek, dnia 6 b. m.: „Na zawsze" L. Rydla.

W piątek, dnia 7 b. m.: „Marya Leszczyńska" Tadeusza Konczyńskiego.

W sobotę, dnia 8 b. m. (Nowość): „Strach na wróble", komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

W niedzielę, dnia 9 b. m., po południu: „Walka kobiet" Scribe'a i Legouve'go; wieczorem: „Strach na wróble" Wł. Perzyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 5 b. m.: „Orfeusz w piekle".

We czwartek, dnia 6 b. m.: „Grochowy wieniec".

W sobotę, dnia 8 b. m., wieczorem: „Księżniczka pierdacza".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dyr. Pilarski, chcąc dać poznać Krakowowi czem jest właściwy kabaret i jego istota i jak dalece różni się od tego wszystkiego, co dotychczas pod nazwą kabaretu uzurpowało sobie prawo bytu — nawiązał osobiście stosunki w Warszawie z głośnym teatrem kabaretowym „Miraż" i pierwszorzędnych jego artystów pozyskał na szereg występów w krakowskim teatrze „Nowości". Przed oczyma znawców i bywalców w „Nowościach" przesunie się cały szereg znakomitości estradowych, których poczet rozpoczął już na scenie tego teatru niezrównany Fortwill. Niebawem ujrzymy polską gwiazdę kabaretową słynną Andę Kiczmanównę, kompozytorkę, poetkę i świetną wykonawczynię przepysznych swych piosnek. Na scenie teatru „Nowości" ukaże się również pierwsza subretka warszawskiego „Mirażu" Matylda St. Claire, angażowana tylko na 15 wieczorów, każdego wieczoru występująca w nowej luksusowej toalecie. Będzie się tu również produkował Józef Urstein, zwany „Pikusiem", ulubieniec Warszawy, piosenkarz i humorysta, którego sensacyjne „telefony" budzą wszędzie zachwyt i podziw. Wreszcie zapoznamy się z p. St. Michałowskim, wybornym recytatorem w artystycznym kabaretowym stylu. 6156

„JEŻDZIEC SZKIELET"

Dramat cyrkowy sensacyjny w 6-ciu częściach wystawia od kilku dni z niebywałem powodzeniem teatr świetlny „Uciecha". Dramat reżyserował słynny Lind, twórca niezapomnianego sensacyjnego obrazu „Cyrk Wolfsona". „Jeździec szkielet" nie ustępuje tamtemu obrazowi ani pod względem niezwykłej treści, ani pod względem niebywałych atrakcyj, których punktem kulminacyjnym jest jazda na rowerze po linie stalowej ponad wielką rzeką. Film wystawiany jest jeszcze dziś i jutro we czwartek. 6160

Dział ekonomiczny.

* POLSKA NAFTA. Pod tą nazwą powstała świeżo organizacya naftowa we Lwowie, w formie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem na razie miliona koron. Nowa Spółka objęła swoim statutowym zakresem wszelkie dziedziny przemysłu naftowego, nadto doniosłą ze względu na budzące się zainteresowanie Królestwa Polskiego, działalność informacyjną i publikacyjną. Niebywały rozkwit przemysłu naftowego obrał swą stolicę w Wiedniu, pogrążając naszą stolicę, oddaloną o trzy godziny od źródła miliardowych wartości, zupełną w tej dziedzinie martwotę. Ten nienaturalny objaw jest tem mniej uzasadniony, iż nadmiar płynnego kapitału szuka i u nas umieszczenia w różnych kierunkach życia gospodarczego, przechodząc mimo działu najżywotniejszego i najbogatszego. Przyczyn dotychczasowego stanu szukać należy raczej w braku zainteresowania i inicyatywy. Stąd potrzeba stworzenia ogniska, któreby, obejmując sfery dotąd w przemyśle naftowym niezinteresowane, powołało polski kapitał w służbę także i tego olbrzymio ważnego działa gospodarstwa, opanowanego niemal wyłącznie przez kapitał niemiecki, francuski, angielski, holenderski i t. p. Konstytuujące walne zgromadzenie nowej Spółki odbyło się niedawno we Lwowie w Banku Przemysłowym. — W skład rady nadzorczej wchodzą: dr Zdzisław Słuszkiewicz, jako prezes, tegoż zastępca prezydent Józef Neuman. Członkowie: Marya księżna Lubomirska, dr Ernest Adam, dr Alfred Halban, Tadeusz Höflinger, dr Maksymilian Liptay, dyr. Marcin Szarski, Antoni Uwiera. Kierownictwo Spółki sprawują: dr Alfred Kohl, jako zawiadowca, dr Ernest Adam i dr Zdzisław Słuszkiewicz, jako członkowie Komitetu wykonawczego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Archiwa materyałów do dziejów literatury i dziennikarstwa. W niedzielę ubiegłą odbyło się w Związku bibliotekarzy polskich posiedzenie miesięczne członków, na którym p. Aleksander Bol. Brzostowski odczytał referat „O archiwach specyalnych materyałów naukowych wogóle i o archiwum do dziejów literatury i dziennikarstwa w szczególności" i przedstawił wzory zgromadzonych przez siebie w ciągu kilkudziesięciu lat i posegregowanych odpowiednio materyałów, których część około 30.000 wycinków, zawierającą materyały do dziejów literatury i dziennikarstwa oraz materyał biograficzno-bibliograficzny znajduje się w Towarzystwie literatów i dziennikarzy. W dyskusyi zabierali głos pp. Maryan Stępowski, gość z Krakowa, prof. dr Kleiner i inni. P. Stępowski zobrazował stan obecny krakowskiego archiwum wycinków N. K. N-u zgromadzonego od 1914 r. na temat: „Sprawa polska na tle wojny europejskiej", oraz mówił o projekcie Archiwum prasowego. Na wniosek prof. Kleinera wybrano kilka osób do komisyi, która wraz z Zarządem Związku zajmie się sprawą podobnych archiwów.

„MASKI". Zeszyt XV z dnia 20 maja przynosi w części beletrystycznej drugi ustęp poematu Ludwika Eminowicza o losach poety na polu bitwy („Przed bitwą"), interesujący, pełen niespodzianych przygód bohaterki, dalszy ciąg z powieści Kazim. Tetmajera „Walki", wybór z współczesnej poezyi ukraińskiej Bohd. Lepkiego i Sydora Twerdochliba; Fr. Mirandoli satyrę na militaryzm, zręcznie rozwiniętą w pomyśle o złożonym z protez „sztucznym żołnierzu"; wreszcie liryczne wiersze Tad. Szantrocha. — W przeglądzie p. Karol Irzykowski daje uwagi o świeżo przez Stefana Żeromskiego ogłoszonym projekcie Akademii literatury polskiej, a p. Leonard Bończa kończy swoje pouczające wywody o inscenizacyi i reżyseryi. W bogatym dziale reprodukcyi spotykamy rysunki i obrazy van Dongena, Matisse'a, Picasso, El Greco, Andrzeja Pronaszki i in. Otwiera zeszyt St. Wyspiańskiego ósmy z cyklu witraży wawelskich (Zawisza Czarny), również rysunku St. Wyspiańskiego jest nowa okładka pisma. W dodatku ilustracyjnym Kaz. Sichulskiego karykatura Wł. Leop. Jaworskiego.

Adres wydawnictwa: Kraków, ulica Wolska 19.

— „GŁOS ZIEMI CHEŁMSKIEJ" Nr 4. „Głos Ziemi Chełmskiej", organ ziemi poświęcony sprawom kresów wschodnich, coraz piękniej się rozwija, zbierając na swych szpaltach materyał, dotyczący ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Badacze życia tych ziem znajdują w każdym numerze tego pisma cenny materyał historyczny i aktualny, charakteryzujący przeszłość tych ziem, oraz przejawy bieżącego życia.

Numer czwarty już wyszedł i zawiera: 1) artykuł polityczny, 2) opis uroczystości 3 Maja w Chełmie, 3) w sprawie „praw historycznych" do ziemi Chełmskiej — H. Wiercińskiego 4) wykaz protestów pow. Chełmskiego, 5) stan powiatu Biłgorajskiego, 6) z Podlasia, 7) statystyka ludności powiatu Tomaszowskiego, 8) Kółka rolnicze pow. Tomaszewskiego, 9) stowarzyszenie budowlane, 10) z gminy Oszczerstw i fantazyj, 11) z miasta i powiatu, 12) kurs dla rachmistrzów stowarzyszeń pożyczkowych w Zamościu; 13) sprawozdanie P. M. S. w Chełmie.

Nowe nuty.

Stanisław Niewiadomski. Piosenki z różnych stron op. 44. Lwów. G. Seyfarth.

Stanisław Lipski. Trzy tańce charakterystyczne na fortepian op. 12. Lipsk. Breitkopf et Haertel.

Przed kilku tygodniami omawiałem ostatnią publikacyę Niewiadomskiego, t. j. »Polskie pieśni ludowe«, op. 43. Wydano w dwóch zeszytach staraniem wiedeńskiej »Uniwersal-Edition z tekstem polskim i niemieckim, a już znowu ukazuje się poważny zbiór piosenek, zawierający 18 melodyi w trzech zeszytach, w nowem opracowaniu. Tamta publikacya miała cel kulturalny, miała zapoznać Niemców z naszą pieśnią ludową, obecne zaś wydawnictwo przeznaczone dla nas, bardziej »poufne«. W opracowaniu panuje większa prostota, partya fortepianowa nie wyposażona tak bogatą figuracyą, jak w zbiorze poprzednim, przez co całość zyskuje, jest tem samem większa naiwność, ten konieczny warunek piosenki ludowej. Taką jest np. piosenka »Dziewczyno, dziewczyno, żal sercu mojemu«, »Oj Magdalino«, »Jabłonecka«, która stanie się niewątpliwie nieodłączną częścią każdego repertuaru pieśniarskiego. Lecz nie brak i rzeczy, kunsztownie opracowanych i opatrzonych czy to ciekawym kontrapunktem, czy też charakterystycznym akompaniamentem, jak np. »Hejże ino fioleczku leśny«, »Koraliki«, lub »Kaczor«, którego melodya opiera się na jednostajnym basie (t.z w. »ostinato«), albo dwie piosenki, jak »Deszczyk rosi« i »Oj z góry strumień płynie«.

Najbardziej interesującą część zbioru stanowią piosenki z roku 1831 i 1863: »Chorągiewka« z harmonizacyą, dostosowaną do epoki, »Na czatach« i dwie piosenki Legionowe: »Rośliś, rośliś« i »Ułani«, istotnie wzór, jak należy te rzeczy opracowywać i co do publikacyi wybierać.

Nie ulega wątpliwości, że te nowe »piosenki z różnych stron« staną się u nas popularne, że znajdą się w każdym domu polskim; a życzyć tego należy nader gorąco, gdyż powołane są a to, by przyczynić się do podniesienia naszej »domowej kultury muzycznej« i uszlachetnienia smaku.

Wydanie bardzo staranne: wszystkie trzy zeszyty zdobi malownicza okładka.

Równocześnie z piosenkami Niewiadomskiego otrzymałem do oceny najnowsze kompozycye fortepianowe Stanisława Lipskiego. — I tutaj pocieszający objaw, że wojna nie wpłynęła paraliżująco na twórczość, ani nie zmniejszyła liczby wydawnictw. Po niedawno ogłoszonych »Trzech tańcach« na fortepian op. 11, wydanych w Stuttgarcie staraniem redakcyi »Neue Musik-Zeitung«, ukazują się znowu »Trzy tańce charakterystyczne«, jako op. 12: są to: walczyk wiedeński »Souvenir de Vienne«, liryczny »Valse noble« i »Polonez« Es-dur, wydane u Breitkopfa i Haertla w Lipsku; zaszczyt to niemały dla kompozytora, by dostać się do tej największej, światowej firmy; już ten fakt zewnętrzny przemawia za tem, że mamy przed sobą rzeczy cenne, gdyż Breitkopf »prowadzi towar« tylko pierwszej sorty w swoj »Klavier-Bibliotek«.

Największy rozmiarami jest »Polonez«; jest to drugi z wydanych przez kompozytora polonezów; góruje on nad pierwszym wirtuozowską brawurą, wyrazem energii i polotem, a nadto barwnością harmonii. Spodziewać się należy, że znajdzie się on niebawem w koncertowym programie naszych pianistów. Technicznie wymaga od wykonawcy wiele: biegłości oktaw, jędrności akordów, a nadewszystko pięknej kantyleny.

»Walczyk« w D-dur, słusznie nosi tytuł »Souvenir de Vienne«, gdyż umiejętnie uderza w nutę wiedeńską i godnie idzie w ślady, wskazano walcami tego typu czy to przez Schuberta, czy Brahmsa. Najwyżej stawiam ze zbioru walczyk Es-moll, zatytułowany »Valse noble«, naprawdę wytworny, finezyjny poemacik liryczny o melancholijnem zabarwieniu. Tego rodzaju rzeczy powstają w owych »szczęśliwych« momentach twórczych, gdy inwencya melodyjna płynie naturalnie, bez wymuszenia i bez pogoni za efektem. Kompozytor miał już raz taki moment, gdy pisał popularną dzisiaj »Jesień«, pieśń, która ciągle ukazuje się na programach koncertowych; do rzędu tych rzeczy trzeba zaliczyć teraz świeżo wydany walczyk; stanie się on tak popularny, jak »Jesień«. Byłoby pożądanem, żeby go sobie przyswoiły i nasze orkiestry »salonowe«, grywające po kawiarniach i kinoteatrach, a niejednokrotnie złożone z bardzo dobrych sił, niestety z powodu wojny zmuszonych do tej wyczerpującej pracy; wykonaniem kompozycyi tego rodzaju, jak »Valse noble«, wpływałoby się dodatnio na kulturę smaku i wyparło mnóstwo tandety muzycznej, importowanej z Niemiec. — Właściwy muzyce S. Lipskiego liryzm melodyi i zmysł dla harmonicznej barwy charakteryzuje wszystkie trzy nowe kompozycye.

Dr Józef Reiss.

Austro-Węgry wobec Ukrainy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 czerwca.

»Neue Freie Presse« donosi:

Wiadomość, że poseł ukraiński w Wiedniu Jakowlew został odwołany, nie sprawdza się.

Jakowlew oświadczył korespondentowi »Ung. Rundschau« co następuje: Wyjazd mój do Kijowa pozostaje w związku z kwestyą ratyfikacyi traktatu pokojowego. Formalna ratyfikacya nastąpi prawdopodobnie w najbliższym tygodniu.

Ważnym jest fakt, że kwestya postępowania z Ukraińcami, internowanymi lub konfinowanymi w Austro-Węgrzech, została ostatecznie załatwiona. Właśnie otrzymałem — oświadczył poseł — od ministra spraw zagranicznych zawiadomienie, że wszyscy ewakuowani, konfinowani Ukraińcy powrócić mogą do ojczyzny, o ile pozwolą im na to środki materyalne. — Odnośnie do obywateli ukraińskich, nie posiadających potrzebnych środków materyalnych, rokowania są jeszcze w toku.

Wojska czesko-słowackie pod Tomskiem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 czerwca.

»Die Zeit« donosi z Berna: Havas donosi z Moskwy:

»Nasze Słowo« dowiaduje się, że wojska czesko-słowackie zbliżają się do Tomska i że zajęły już nawet pozycye pod tem miastem. Wojska te liczą około 80.000 ludzi.

Rozstrzygający tydzień.

Zurych, 5 czerwca.

Nawiązując do faktu, że armia generała Fryca Belowa stoi w oddaleniu 70 do 80 kilometrów na wschód od Paryża, powiada »Neue Zürcher Zeitung«, że dwóchsetny tydzień wojenny będzie rozstrzygającym.

Gdyby na froncie zachodnim nastąpił cios stanowczy, to na frontach pobocznych automatycznie zmieniłoby się położenie.

Clemenceau o niemieckiej ofenzywie.

Haga, 5 czerwca.

»Daily Mail« donosi z Paryża:

Clemenceau oświadczył w rozmowie, że położenie jest poważne, ale wyjaśnia się nieco. Niemcom nie chodzi o Soissons lub Reims, o Amiens lub Calais, lecz o zniszczenie rezerw francuskich. Właściwej ofenzywy niemieckiej otoma jeszcze, przyjdzie ona później.

Ataki na Clemenceau'a.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Frankfurtu: »Frankf. Ztg.« donosi z Paryża:

Skrajna lewica oskarża Clemenceau'a i Focha z tego powodu, że front nad Aisne nie był należycie zaopatrzony w wojsko i artyleryę. Socyalistyczna grupa posłów zgłosi w Izbie wniosek o postawienie Clemenceau'a w stan oskarżenia.

Głos angielski o ofenzywie.

Haga, 5 czerwca.

Generał Maurice, omawiając w »Daily Chronicle« ofenzywę niemiecką, podnosi, że należy oczekiwać przesunięcia punktu ciężkości działań wojennych, gdyż Niemcy, którzy doszli do Marny, nie wyrzekli się pochodu na Calais.

Zmiana w gabinecie belgijskim.

(Tel. o. s. Biura kor.)

Havre, 5 czerwca.

Belgijski prezydent ministrów Brocqueville podał się do dymisyi. Król powierzył kierownictwo spraw byłemu prezydentowi Izby Cooremanowi.

Akcya pokojowa socyalistów.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 czerwca.

»Die Zeit« donosi z Hagi:

Przywódca socyalistów holenderskich Troelstra oświadczył zastępcy pisma »Leeuwarden Courant« co następuje:

W r. u. oceniałem sytuacyę polityczną bardzo optymistycznie. Obecnie zmieniłem w zupełności swoje zapatrywanie. Mocarstwa centralne wzrosły ogromnie w siły wskutek rozprzężenia, panującego w Rosyi. W r. 1917 zgodziłyby się były Niemcy na pokój taki, który koalicya mogłaby przyjąć. Obecnie zachodzi niebezpieczeństwo, że w razie pomyślnego dla Niemców przebiegu obecnej ofenzywy wymienią Niemcy takie warunki pokojowe, które zmuszą koalicyę do dalszego prowadzenia wojny.

Dla akcyi pokojowej socyalistów nadejdzie chwila dopiero wówczas, gdy skończy się obecna ofenzywa niemiecka. Socyaliści państw koalicyjnych postanowili już w lutym zwołać konferencyę pokojową do Berna. Ja i Branting otrzymaliśmy polecenie porozumienia się przed tą konferencyą z socyalistami państw centralnych co do możliwości ukończenia wojny.

ROZKŁAD JAZDY na krakowskim dworcu osobowym jest następujący:

Do Lwowa odjeżdżają następujące pociągi: 12.02 w nocy (pospieszny); 4.50 rano (mieszany); 6.15 rano (pospieszny); 8.25 rano (osobowy) do Tarnowa i Wieliczki; 9.25 rano (osobowy), połączenie do Nowego Sącza w Tarnowie; 10.30 przed południem (wojskowy); 2.30 po południu (osobowy) do Rzeszowa; 6 wieczorem (osobowy) do Tarnowa; 7.30 wieczorem (osobowy); 11.05 w nocy (osobowy).

Do Wiednia: 3.18 rano (osobowy) przez Wiedeń do Pragi; 4.15 rano (wojskowy); 6.45 rano (pospieszny); 7.12 rano (osobowy) do Brzecławy; 7.15 rano (osobowy) do Oświęcimia przez Skawinę; 10 rano (przyspieszony); 1.45 w południe (osobowy); 6 wieczorem (osobowy) do Oświęcimia; 7.54 wieczorem (przyspieszony); 9.55 (osobowy); 10.40 w nocy (pospieszny); 12.10 w nocy (mieszany).

Do Zakopanego i Nowego Sącza: 1.25 po południu (osobowy) i 10.05 wieczorem (osobowy).

Do Wieliczki: 1.50 (osobowy) w południe i 8.05 wieczorem (osobowy).

Do Kocmyrzowa: 8.15 rano (osobowy) i 6.30 wieczorem (osobowy).

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Nowy kostyum
damski, fasonu najmodniej., jedwabny plusz (morski kolor) do sprzedania. Ul. św. Jana l. 16. I piętro, drzwi szklanne. 5740 1 3

Zgubiono
w przechodzie od kolei do głównej poczty, dnia 18 maja 1918 r. dwa klucze spięte na żelaznem kółku. Łaskawy znalazca zechce oddać portyerowi na głównej poczcie za wynagrodzeniem. 5790

Urzędnik rachunkowy
(buchalter) wolny od wojska, poszukuje zajęcia w biurze handlowo-przemysłowem lub fabrycznem, w godzinach popołudniowych lub wieczornych; przyjmie administracyę realności. Zgłoszenia pod H. E. 3. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5784 1 3

Panny dochodzącej
do 7-letniej dziewczynki poszukuje Dr Haber, ul. Grodzka l. 32, II p. 5753

Do wynajęcia
pokój słoneczny, umeblowany, z ośw. elektrycznem, na I p., zaraz lub od 1 czerwca. Wiadomość: Ul. Szlak l. 3, I p. 5737 1 2

Fortepian Prokscha
w dobrym stanie, okazyjnie zaraz do sprzedania. Wiadomość w Krakowie, ul. Bracka 4, II piętro. 5756 1 2

Do sprzedania
koza dojna z wybornem mlekiem. Wiadomość: Czarna Wieś, ul. Miechowska l. 15 (w podwórzu). 5742 1 2

Poszukuję mieszkania
z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni (ewentualnie z łazienką i elektryką) od 1 lipca. Stanisław Fabijański, ul. Radziwiłłowska l. 5, II piętro. 5752 1 3

Zdolny, samodzielny
monter
do dokładnych napraw i ustawiań lokomobili i maszyn nowszego systemu, potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Warsztaty mechaniczne W. Schindler, Kraków, Powiśle l. 5. 5795 1 3

Kursa prawnicze
„Jus" Kraków Garbarska 6 „Jus"
wypróbowany system przygotowania
piemnego
do wszystkich egzaminów prawniczych. 6070 1 4

Zaraz do sprzedania
dom
narożny z wielkim ogrodem, w bardzo ładnem położeniu, nad rzeką Rabą, przy moście, w Dobczycach, nadający się na fabrykę lub hotel. Wiadomość: J. Stoch, Dobczyce. 5739 1 4

Pokój
z pościelą, na wsi, do wynajęcia. Aprowizacya łatwa. „Pokój" poste restante Nowy Sącz, 2. 5744

Kopistę
zdolnego przyjmie zakład fotograficzny Rzuczyńskiego, Kraków, Rynek, Pałac Spiski. 5747 1 2

Realność
średniej wielkości kupi w Krakowie inżynier z Lublina. Zgłoszenia szczegółowe pod adresem: Lublin, ul. Niecała l. 20, drzwi 7. Ewentualnie zamiana na dom z ogrodem w Lublinie. 5748

Motocykl
silny, dobry i psa do polowania kupię zaraz. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny pod „Motocykl" do Biura ogłoszeń Hopcera i Salomonowej w Krakowie. 5755 1 2

Operator — egzaminowany
elektromonter, poszukuje posady. Zgłoszenia pod Operator przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5447 5 7

Kupię
10 do 40 morgów z domem, stajnią i ogrodem, w ładnej okolicy. Wkład gotówką do 60.000 K. H. O., willa 484, Krosno.
5422 4 5

Adjunkt lasowy
z niższą szkołą lasową i odpowiednią praktyką, kawaler, wolny od wojska, potrzebny zaraz. — Zgłoszenia nadsyłać pod: Zarząd dóbr, Poremba Wielka, p. Niedźwiedź. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5511 2 10

„Willa Karpacka"
w Krynicy-Zdroju wynajmuje izr. pokoje z utrzymaniem. Paniom bez rodziców zapewnia się troskliwą opiekę. 5373 6 6

Osoba
inteligentna, w średnim wieku, potrzebna do zarządu domem. Zgłoszenia: Z. Z. poste restante Jasło. 5365 3 3

Potrzebny
do większego lasu leśniczy któryby się podjął prowadzenia odbudowy folwarku. Odpisy świadectw posłać: Zarząd dóbr Bieździedza, p. Kołaczyce 5423 2 5

Potrzebny chłopiec
w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 25 9 0

Rutynowany
koncypient adwokacki
potrzebny zaraz do samodzielnego prowadzenia kancelaryi. Warunki doskonałe. Zgłoszenia przesłać: H. F. Nr 145 poste restante Bielsko, główna poczta. 5419 3 3

Poszukuję zaraz
do 100 morgów dzierżawy dobrej gleby z budynkami. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Dzierżawa 555". 5469 5 10

Udzielam
lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 4899 3 4

Kupię zaraz
piłę (gater)
do rznięcia drzewa. Zgłosz. listowne: Jan Kukla, Zabłędza, p. Tuchów. 4348 12 14

Pokoje
umeblowane z utrzymaniem są do wynajęcia w nowo otworzonym pensyonacie, ulica Wolska l. 15, Skrzetuskiej z Berlina. 4907 8 10

Kupię
używaną maszynę do szycia. Zgłoszenia pod „Emilia" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4962 8 12

Trucizny
bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karaluchy, na mole, w Agencyi handl., Kraków, ul. Konarskiego 30, u firmy Reim i Ska, Drobner i t. d. 4774 4 6

Jedynie polska, nieszkodliwa farba do użytku domowego
PALATYN
farbuje materye wełniane, płótna, jedwab i t. p., do nabycia u firmy
Reim i Ska
Kraków, Rynek 37.
Dla P. T. Kółek rolniczych i Kupców znaczny rabat. 8248 0 10

Poszukuje się
na wieś osoby w średnim wieku, uczciwej i pracowitej, z dobremi poleceniami, któraby potrafiłaby gotować oraz zająć się całem gospodarstwem domowem. — Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem Zarząd dóbr Stryszów koło Kalwaryi. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5441 3 3

60.000 K 20.000 K 10.000 K
i wygrane na
5.000, 2.000, 1.000 K
można mieć przez kupno losu X. c. k. austr. loteryi klasowej. Ciągnienie d. 11 i 13 czerwca 1918.
Cena
1/1 losu, 1/2 losu, 1/4 losu, 1/8 losu
40 K 20 K 10 K 5 K
Wygrywa co drugi los!
Zamówienia przesyłać do biura c. k. loteryi klasowej
M. Knellera
Wiedeń V, Ziegelofengasse 23.
4681 17 20

Praktykant handlowy
z działu korzenno śniadankowego, z dłuższą praktyką, zamiejscowy, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Zamiejscowy" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5797 1 4

Buchalter
Królewiak, lat 28, wolny od wojskowości, z wieloletnią praktyką, z dobrym językiem niemieckim, poszukuje zaraz lub od 1 czerwca posady. Zgłoszenia pod 7777 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5796 1 2

Sera owczego
potrzebuje do dziennej sprzedaży Skład wyrobów mięsnych, pasztetu z drobiu, bulionu, oraz zup, krupniku polskiego na prawdziwym bulionie. 5754 1 5
Chrabąszcz i Spółka
Kraków, Szczepańska 7.

Poszukuje się
manipulanta (ki) do ksiąg handlowych (izr.) do firmy M. Schenker w Krakowie, Rynek gł. l. 15. 5761 1 3

Przyjmę
bonę do dwojga dzieci 9 i 5 lat, władającą językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia osobiste: ulica Wrzesińska l. 9, II p., na prawo, w godz. 2—4 po poł.; listowne z podaniem warunków i załączeniem fotografii. 5752 1 3

Potrzebna zaraz
służąca uczciwa i pracowita. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Marya Totowa, Skawina. 5763

Pianino
do nauki, do sprzedania. Ul. Helclów 11, II piętro, na prawo. 5765

Dom (willę)
kupię w Krakowie, około 6 pokoi, z ogrodem. Kraków, ul. Kremerowska l. 10, parter w lewo. 5773 1 3

Dwu
rutynowanych gajowych przyjmie zarząd lasów Trepcza, p. Sanok. 5573 2 2

Osoba
w średnim wieku zajmie się domem za mieszkanie. Zgłoszenia dla „Uczciwej" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5620 2 2

Kupię strzelbę
do polowania, rodzaj i kal. dowolne. Zawiadomić kartką: Kowalski, ul. Wolska 38, parter. 5626 2 3

Poszukuję
do kupna domu z ogrodem, w Wielkim Krakowie. Pośrednictwo niedopuszczalne. Wiadomość: Józefa Bochnakowa, ul. Smoleńska l. 27, I piętro. 5567 3 3

10.000 K udziału
poszukuje się do rentownego i pewnego interesu. Zysk zapewniony 2000 K po upływie trzech miesięcy. Wiadomości udzieli z grzeczności: Dom handlowo-komisowy Stanisława Buczkowskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 27. 5624 2 3

Poszukuję
spólników
do wiercenia za ropą
w Galicyi zachodniej na znakomitym pasie naftowym. Spółka składać się będzie z 35 udziałów po 20.000 K. Przystąpię z pięciu udziałami. Zgłoszenia piśmienne pod „Wiertnik" do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 5545 3 6

Buchalter-bilansista
poleca się na kilka godzin dziennie. Adres: hotel „Austrya", ulica Pawia. 5547 4 8

Karabin
amerykański, na niedźwiedzie, Winchester, na 15 strzałów, do sprzedania, Kraków, ul. Misyonarska 1, I p. 5559 3 3

Kupię żakiet
z perskich baranków, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod T. W. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5570 3 3

Ważne
dla potrzebujących mebli.
Z powodu służby w wojsku i braku personalu, wyprzedaje meble, t. j. sypialnie, jadalnie, szafy, łóżka i t. d., chrześcijań. magazyn mebli, Kraków, ul. Szpitalna 26, I p. 5577 3 10

Czeskie pierze gęsie!
1 kg białych dartych I gat. 24·— K
1 „ „ „ II „ 16·50 K
1 „ szarych „ 7·— K
1 „ białych, niedar. I gat. 10·— K
1 „ „ „ II „ 6·50 K
wysyła za zaliczką po 5 kg lub więcej I. Haldek, Praga, Smichov, ul. Kińskyego 1. 5505 5 7

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych
w szkole kroju i szycia „Józefina", ul. Długa 11.
Kurs zacznie się dnia 10 czerwca 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 5958 1 3

Stenotypistki
poszukuje większe biuro handlowe w Krakowie, do natychmiastowego wstąpienia. Warunki: znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Znające dokładnie stenografię mają pierwszeństwo. Szczegółowe oferty z podaniem życiorysu i żądanej płacy przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń J. Hopcera i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska l. 9, pod „Stenotypistka 3138". 5814 1 3


Usuwa wszelkie nieczystości skóry, wpływa w wysokim stopniu korzystnie na piękność
Tylko Idealna piękność
prowadzi do szczęścia.
Napisać zaraz, by przysłano zadarmo moją podług Dra Idelsona poprawioną metodę, pod adresem: A. Jellinek, Wiedeń, 66 Fach 37 Abtlg. 56. 5270 8 0
Marka na odpowiedź pożądana.

Pracownia ubiorów męskich, cywilnych i wojskowych
Wincentego Żmudy
w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 21, Floryańska l. 15, wykonuje wszelkie roboty w ten zawód wchodzące; przyjmuje się też garderobę do odświeżenia, prasowania i przerabiania. 4800 4 4

Konces. pryw.
Szkoła rachunkowości państwowej
i buchalteryi pojedynczej, podwójnej etc.
HENRYKA GOTTLIEBA W KRAKOWIE
przy ulicy Dietlowskiej l. 68
otwiera
Nowe kursa przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojedynczej i podwójnej. W skład każdego z powyższych kursów wchodzi korespondencya polsko-niemiecka, stenografia, rachunki kupieckie i bankowe, kaligrafia i nauka pisania na maszynie. Celem umożliwienia korzystania z nauki kandydatkom i kandydatom, zamieszkałym na prowincyi, udziela się również nauki listownie. Wpisy na powyższe kursa przyjmuje codziennie kierownik szkoły, Henryk Gottlieb, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie kraj. w Krakowie. 5874 1 5

Ogłoszenie sprzedaży.
Z masy konkursowej ś. p. Józefa Jarskiego sprzedane będzie w drodze ofertowej, z wolnej ręki urządzenie sklepowe magazynu krawieckiego i warsztat krawiecki, a to wielka szafa sklepowa, wielka lada, stoły, biurka, maszyny do szycia i inne ruchomości. Bliższe szczegóły w kancelaryi zarządcy masy Dra Artura Kersteina, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka l. 58. Oferty do dnia 10 czerwca b. r. 5840 1 2

Piękność jest szczęściem!
Przez wieloletnie badanie w dziedzinie pielęgnowania piękności udało się w końcu wynaleść zupełnie nowy sposób, aby wszelkie przykre nieczystości skóry, jak piegi, trądziki, pryszcze, zmarszczki, czerwoność nosa i twarzy usunąć niezawodnie w kilku dniach, a twarzy, nawet u starzejących się kobiet, nadać młodociano świeży, rumiany wygląd. Skutek jest zdumiewający, i tę receptę słynni lekarze uznali za wyśmienitą! Tysiące dobrowolnych listów z podziękowaniami! Chętnie każdemu po otrzymaniu marki na odpowiedź udzielam wyjaśnienia zupełnie zadarmo. Napisać zaraz pod adresem: L. Decker, Wiedeń 56, Fach 19, Abt. 24. 2435 16 52

Kasa Oszczędności
miasta Nowego Sącza
zawiadamia, że z dniem 1 lipca 1918 zniża stopę procentową od wkładek oszczędności z 4% na
3½%
5983 1 3 Dyrekcya.

MILION koron
lub 700.000, 300.000, 200.000, 100.000 itd.
przypada na X c. k. austr. loteryę klasową.
Na 140.000 losów wygrywa 70.000 losów.
Ciągnienie 11 i 13 czerwca 1918 r.
Cena losów: 1/1 40 K, 1/2 20 K, 1/4 10 K, 1/8 5 K
Zamówienia kartą korespondencyjną uskutecznia się, jak długo zapas losów starczy. 5756 1 0
Dom bankowy i kantor c. k. austr. loteryi klasowej
Leopolda Brandstättera i Spółki
Kraków, Karmelicka 10.

Panna
inteligentna, niezależna, z dobrej rodziny, pragnie poznać mężczyznę poważnego i dobrze sytuowanego. Zgłoszenia pod „A—B" do 10 czerwca przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 5733 1 2

WPISY
na kursa buchalteryi, stenografii pol. i niem., korespondencyi handl., rachunkowości państwowej, pisania na maszynach i t. d. przyjmuje Szkoła buchalteryi „Hermes" J. Pilcha w Krakowie, Floryańska 39, II p., od godz. 9—12 i 3—6. 5291 5 5

Okazyjnie do sprzedania
salon, antyk, w stylu Ludwika XV, kryty gobelinami, złocony, składający się z 6 krzeseł, 2 foteli, balzaka, konsoli z lustrem, stołu i dywanu (meble kupione od Paderewskiego), oraz bogata biblioteka lekarska.
Bliższa wiadomość: Józef Kapuściński, Tarnów, ulica Kaczkowskiego 2. 5604 1 2

Do wynajęcia
5 pokoi, kuchnia, zaraz lub od 1-go lipca przy ul. Floryańskiej l. 9, I p. 5699 1 2

Restauracya kolejowa
W Chabówce
przyjmie zaraz chłopca do obsługi gości. 5728 1 3

Ożenię się
z panną lub wdową do lat 35, która paroma tysiącami K ułatwi zapoczątkowanie popłatnego przedsiębiorstwa. — Adresować łaskawie pod „Lato" do Administracyi „N. Reformy". 5369

Starszy kawaler
na stanowisku rządowem, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę lub bezdzietną wdowę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod Szczęście przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«. 5569 1 2

Okazyjnie
dostarcza żaluzyj do sklepów i okien wystawowych, po bardzo niskich cenach. Wiadomość: Teofil Tokarz, Podgórze, ul. Traugutta l. 6, II p. 5499 3 3

Praktykanta
starszego lub młodszego przyjmie handel korzenno-restauracyjny A. Dębickiego w Mielcu. Praktyka 4 lata, odbyte lata zostaną uwzględnione. Zgłaszający się musi posiadać odzież, bieliznę i pościel, po upływie roku otrzyma odzienie. Wymagane odpowiednie uzdolnienie i świadectwo moralności. 55 1 2 3

Sadzonki
300 sztuk kalafiorów w 3 odmianach
200 „ kalarepy
300 „ selerów
500 „ cebuli
[illegible]00 „ buraczków
50 „ pomidorów
za nadesłaniem 60 K wysyła Zarząd ogrodu, p. Miejsce Piastowe (dwór). 5583 3 3

Traktor
o motorze benzynowym 25 HP., do sprzedania. Oglądać można u firmy: Clayton & Shuttleworth, Kraków, ul. Krótka. 5614 2 2

Czarnoziem
2 folwarki po 80 morgów, po 2.700 — 3.200 K, z budynkami — trzeci bez (80 roli, 5 łąk, morg lasu), 3/4 g. od Lwowa, przy stacyi i miasteczku. Listy: Szklejowa poste restante Kraków. 6012 1 3

Uczciwej panienki
z inteligencyi, do sklepu, za wynagrodzeniem do 150 K potrzeba zaraz. Zgłoszenia: ul. Kremerowska l. 10, parter na lewo, w g. 3—4 po poł. 5774 1 3

Para nowszych
szaf
jesnych, dębowych, bardzo okazałych, do sprzedania. Ul. św. Jana l. 16, I p. 5802 1 3

Słomkowy kapelusz
prawdziwy „Panama", tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Czerskich l. 1, od godz. 1—3, Stróż wskaże. 5775

Kupię realność
mniejszą, w obrębie Wielkiego Krakowa, bez pośrednictwa. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" dla Antoniego Janowskiego. 5785 1 3

Kupię
sznur grubych, prawdziwych, różowych korali. Zgłoszenia: ul. Kremerowska l. 10, parter na lewo, w. g. 3—4 po poł. 5773 1 2

Kupuję garderobę
męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Sereroka l. 22. 5121 7 20

Kupuję
liny konopne, nowe i stare. Wałkowiński, Dębniki. 5498 3 3

Realność kupię
w Wielkim Krakowie. Pośrednictwa nie płacę. Ul. Czarnowiejska l. 2b, I piętro, na prawo. 5542 2 3

Akademik
rutynowany korepetytor, poszukuje guwernerki na wieś. Zgłoszenia pod I. K. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5621 2 2

Pokój
kawalerski, umeblowany. — Obiady domowe. Ul. Kremerowska 14, I p. 5574 3 3

Nasion
Konopi
Lnu
Gorczycy
Sorga
Łubinu
Buraków
Marchwi
Rzepy
Rzodkiewki
Rzodkwi
Turnipsu
Sałaty
Szpinaku
Fasoli szparagowej
Grochu ogrodowego
Trawy gazonowej

także innych nasion polnych, ogrodowych i leśnych, dostarcza, póki zapas starczy,
BANK ROLNICZY
c. k. gal. Tow. gospodarskiego
we Lwowie.
5680 2 3

Sypialnia dębowa
z dużemi szafami do rozkładania, lustro w złoconych ramach, suknia koronkowa i perły nadeszły do sprzedaży do 5728 2 3
Hali licytacyjnej, Bracka 3.

Ogłoszenie.
XI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne
członków
Kasy udziałowej w Nowym Sączu
stowarzyszenia zaliczkowego, zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 15 czerwca 1918 o godzinie 6 po południu w lokalu tegoż Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917, tudzież sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i rachunków w r. 1917 z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
2) Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce wylosować się mających, oraz 1 członka w miejsce ubyłego;
3) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej § 28 statutu;
4) Wnioski członków. 5960

Nowy Sącz, 18 maja 1918.

RADA NADZORCZA
Kasy udziałowej, stowarzyszenia zaliczkowego
z ograniczoną poręką.

Za sekretarza: **Emil Warchałowski.**
Zastępca prezesa: **Stanisław Miczyński.**

Kucharka
umiejąca dobrze gotować, poszukuje zaraz miejsca w pensyonacie, hotelu, restauracyi i t. d. Zgłoszenia pod adresem: Krupnicki, Przedmieście, p. Nowe Miasto. 5634 3 3

Chłopca
miejscowego do praktyki malarskiej przyjmie zaraz Stanisław Łachowski, Kraków, ul. Bracka l. 15. 5648 2 4

Zarządczyni folwarku
lub miejsce gospodyni na probostwie przyjmie w średnim wieku wdowa. Kwalifikacye fachowe. Bliższe szczegóły pod A. M., Wdowa, do Administracyi „N. Reformy". 5623 2 2

Pracownia i konfekcya sukien damskich
Michaliny Chwałek
przy ul. Grodzkiej l. 13, I p., ofic. poszukuje zaraz panien i uczennic. 5714 2 4

Pomocnik fryzyerski
potrzebny zaraz do zakładu fryzyerskiego: A. Gorecki, Kraków, ul. Floryańska 20. 55 4 5 3

Polskie Zakłady Garbarskie
w Krakowie, ul. Dunajewskiego l przyjmą buchaltera-korespondenta, oraz manipulantkę biurową ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia między g. 4 a 6. 5648 2 3

Poszukuję fortepianu
angielskiego, do przegrywania na godziny. Zgłoszenia pod 5738 przyjmuje Admin. „N. Reformy" 5736 2 2

Ogród
lub pole z domkiem kupię w Wielkim Krakowie lub w pobliżu. Zgłoszenia proszę pod adresem: Szczepan Bielecki, Kraków, ul. Straszewskiego l. 4. 5688 2 2

20.000 do 30.000 K
pożyczki, szukam na 3-cią hipotekę. Zgłoszenia listowne pod A. W. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5674 2 2

Rutynowany
kandydat adwokacki
z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod A. M. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5703 2 3

Szczotki ryżowe
wprost z fabryki, sprzedaje po nadzwyczaj niskich cenach, tylko hurtownie, firma: B. Gross, Kraków, ul. Grodzka 69. 5560 2 2

Pannę inteligentną
z dobrego domu, przyjmie zaraz pocztmistrzyni. Za pomoc w domu, naucz poczty. Poczta Niewistka obok Dynowa. 5719 2 2

Rutynowana kasyerka
z kaucyą, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Zofia K. 368" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5698 2 2

Mieszkanie umeblowane
składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki i spiżarni, do wynajęcia od 1 czerwca, przy ul. Lenartowicza l. 3, III p. Wiadomość u dozorczyni domu. 5723 2 2

Futro zimowe damskie
na tęższą osobę średniego wzrostu kupię. Zgłoszenia pod E. C. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5622 2 2

Przystąpię
jako spólnik do zakładu przemysłowego lub do jakiego przedsiębiorstwa z wkładem 10.000 K. Zgłoszenia pod F. M. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5718 2 2

Emer. urzędnik rachunkowy
poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Rutyna" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5721 2 3

Kancelarya adwokacka
poszukuje inteligentnej panny, piszącej na maszynie, najchętniej obeznajomionej z manipulacyą adwokacką. Zgłoszenia pod „Omega" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5715 2 2

Sprzedam realność
składającą się z dwóch parterowych domów murowanych wraz z gruntem ogrodowym (około 500 sążni) w Nowym Sączu, przy ul. Grodzkiej położoną.
1) Dom frontowy o 5-ch mieszkaniach po 3 pokoje z przynależnościami i komfortem (wodociąg łazienki i elektryka).
2) Oficyny: 3 mieszkania po 2 i 1 pokoju z kuchnią.
Wiadomość bliższa u Józefa Gustawa Kumera w Nowym Sączu, ul. Grodzka l. 8. 5719 2 2

Precz
z wapiennem mydłem, które niszczy bieliznę! Za nadesłaniem 2 K 35 h wysyłam przepis wypróbowany, łatwy na znakomite mydło. Helena Jawerska, Kraków-Podgórze, ulica Jana Zamoyskiego 32. 5735 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.